

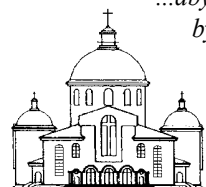
***Fiat Maryi jest źródłem
naszego fiat.
Jest radością nieba
i całej Trójcy Świętej,
radością Chrystusa,
Jego Kościoła
i nas wszystkich.***

**Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba**

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XXVII
Nr 3 (293)**

Marzec 2023



Cudowny obraz Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Sanktuarium Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Kazimierzu Dolnym

Modlitwa Benedykta XVI w intencji życia

*Panie Jezu,
który wiernie nawiedzasz i wypełniasz Twoją obecnością Kościół i historię ludzi,
który w godnym podziwu Sakramencie Twojego Ciała i Twojej Krwi
czynisz nas uczestnikami życia Bożego
i dajesz nam przedsmak radości życia wiecznego,
uwielbiamy Cię i błogosławimy.*

*W pokornym uniżeniu przed Tobą, Źródło i Miłośniku życia,
prawdziwie obecny i żywy pośród nas, błagamy Cię:*

*Ożyw w nas szacunek dla każdego rodzącego się ludzkiego życia,
uzdolnij nas do dostrzegania wspaniałego dzieła Stwórcy
w owocu matczynego łona, przygotuj nasze serca do hojnego przyjęcia
każdego dziecka, które sposobi się do życia.*

*Błogosław rodziny,
uświęcaj małżeństwa,
uczynź płodną ich miłość.*

*Oświecaj światłem Twojego Ducha decyzje parlamentów,
aby ludy i narody uznawały i szanowały świętość życia,
każdego ludzkiego życia.*

*Kieruj pracą naukowców i lekarzy,
aby postęp przyczyniał się do pełnego dobra osoby ludzkiej
i aby nikogo nie zabijano i nikt nie doświadczał niesprawiedliwości.*

*Obdarz twórczą miłością rządzących i ekonomistów,
aby umieli przewidywać i zapewniać odpowiednie warunki,
tak aby młode rodziny mogły ze spokojem otworzyć się na przyjęcie kolejnych dzieci.*

*Pocieszaj pary małżeńskie, które cierpią z powodu niemożności posiadania dzieci
i w Twojej dobroci zapewnij im to, czego pragną.*

*Ucz wszystkich opieki nad sierotami i dziećmi opuszczonymi,
aby mogły doświadczyć ciepła Twojej miłości,
pocieszenia Twojego Boskiego Serca.*

*Wraz z Maryją, Twoją Matką, kobietą wielkiej wiary,
w której łonie przybrałeś naszą ludzką naturę,
od Ciebie, który jesteś naszym jedynym i prawdziwym Dobrem i Zbawicielem,
oczekujemy siły, aby kochać życie i służyć mu,
w nadziei na życie wieczne w Tobie, w jedności z Błogosławioną Trójcą.*

Amen.

Oroędzie papieża Franciszka na Wielki Post 2023.

Asceza wielkopostna, itinerarium synodalne



Drodzy bracia i siostry!

Ewangelie Mateusza, Marka i Łukasza zgodnie opisują wydarzenie przemienienia Jezusa. Widzimy w nim odpowiedź Pana na niezrozumienie, jakie okazali mu jego uczniowie. Nieco wcześniej bowiem doszło do poważnej kontrowersji między Nauczycielem a Szymonem Piotrem, który po wyznaniu wiary w Jezusa jako Chrystusa, Syna Bożego, odrzucił Jego zapowiedź męki i krzyża. Jezus stanowczo go upomniął: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki!” (Mt 16,23). A „po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (Mt 17,1).

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w naszych zwykłych miejscach, przeżywając powszedniość często powtarzaną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni do „wejścia na wysoką górę” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególne doświadczenie ascezy.

Asceza wielkopostna to usiłowanie, zawsze ożywiane łaską, do przewyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku, ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry. Te wymagania są ważne także dla procesu synodalnego, w realizację którego zaangażowaliśmy się jako Kościół. Warto, abyśmy podjęli refleksję nad tym powiązaniem, jakie istnieje między ascezą wielkopostną a doświadczeniem synodalnym.

Na „rekolekcje” na górze Tabor Jezus zabiera ze sobą trzech uczniów, wybranych by byli świadkami wyjątkowego wydarzenia. Chce, aby to doświadczenie łaski nie było indywidualne, lecz wspólne, jak zresztą całe nasze życie wiary.

Za Jezusem idzie się razem. I razem, jako Kościół pielgrzymujący w czasie przeżywamy rok liturgiczny, a w nim Wielki Post, idąc z tymi, których Pan postawił obok nas jako współtowarzyszy podróży. Podobnie jak w przypadku wejścia Jezusa i uczniów na górę Tabor, możemy powiedzieć, że nasza wielkopostna droga jest „synodalna”, ponieważ odbywamy ją razem na tej samej drodze będąc uczniami jedynego Nauczyciela. Wiemy bowiem, że On sam jest Drogą, a zatem – zarówno w drodze liturgicznej jak i synodalnej – Kościół nie czyni nic innego, jak tylko coraz głębiej i pełniej wchodzi w tajemnicę Chrystusa Zbawiciela.

I dochodzimy do punktu kulminacyjnego. Ewangelia opowiada, że Jezus „przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17,2). Tu jest „szczyt”, cel podróży. Po wejściu, przebywając z Jezusem na wysokiej górze trzem uczniom zostaje dana łaska ujżenia Go w Jego chwale, jaśniejącego nadprzyrodzonym światłem, które nie pochodziło z zewnątrz, ale promieniowało z Niego samego. Boskie piękno tej wizji było nieporównywalnie większe niż jakiegokolwiek trud, jaki uczniowie mogliby podjąć, wchodząc na Tabor. Podobnie jak w każdej trudnej górskiej wyprawie: w miarę wchodzenia trzeba skoncentrować spojrzenie na ścieżce, ale panorama, która otwiera się na końcu, zaskakuje i odpląca swoim cudem. Także proces synodalny często wydaje się żmudny i chwilami możemy się zniechęcić. Ale to, co czeka nas na końcu, to niewątpliwie coś wspaniałego i zaskakującego, co pomoże nam lepiej zrozumieć wolę Boga i naszą misję w służbie Jego królestwa.

Doświadczenie uczniów na górze Tabor zostaje dodatkowo ubogacone, gdy obok przemienionego Jezusa pojawiają się Mojżesz i Elias, uosabiając odpowiednio Prawo i Proroków (por. Mt 17,3). Nowość Chrystusa jest wypełnieniem Starego Przymierza i obietnic: jest nierozdzielnie związana z dziejami relacji Boga ze swoim ludem i odsłania jej głęboki sens. Podobnie proces synodalny jest zakorzeniony w tradycji Kościoła, a jednocześnie otwarty na nowość. Tradycja jest źródłem inspiracji do poszukiwania nowych dróg, unikania przeciwnych pokus stagnacji i improwizowanego eksperymentowania.

Oredzie papieża Franciszka na Wielki Post 2023.

Asceza wielkopostna, itinerarium synodalne

dokończenie ze str. 3

Zarówno ascetyczna droga wielkopostna, jak i ta synodalna, mają za cel przemianę, tak osobistą, jak i eklesjalną. Przemianę, która w obu przypadkach znajduje swój wzór w przemienieniu Jezusa i dokonuje się dzięki łasce Jego paschalnego misterium. Aby takie przemienienie mogło się w nas w tym roku dokonać, chciałbym zaproponować dwie „ścieżki”, którymi można pójść, by wejść razem z Jezusem i razem z Nim osiągnąć cel.

Pierwsza odnosi się do nakazu, jaki Bóg Ojciec kieruje do uczniów na górze Tabor, gdy ci kontemplują przemienionego Jezusa. Głos z obłoku mówi: „*Jego słuchajcie*” (Mt 17,5). Pierwsza wskazówka jest więc bardzo wyrażna: **słuchać Jezusa**. Wielki Post jest czasem łaski na ile słuchamy Tego, który do nas mówi. A jak do nas przemawia? Przede wszystkim w Słowie Bożym, które Kościół ofiarowuje nam w liturgii: nie pozwólmy, by padło ono w pustkę. Jeśli nie zawsze możemy uczestniczyć we Mszy Świętej, czytamy czytania biblijne dzień po dniu, także z pomocą internetu. Oprócz Pisma Świętego, Pan przemawia do nas w braciach i siostrach, zwłaszcza w obliczach i historiach tych, którzy potrzebują pomocy. Ale chciałbym też dodać inny aspekt, bardzo ważny w procesie synodalnym: słuchanie Chrystusa dokonuje się także przez słuchanie naszych braci i siostr w Kościele, przez to wzajemne słuchanie, które w niektórych fazach jest głównym celem, ale które zawsze pozostaje niezbędne w metodzie i stylu Kościoła synodalnego.

Słyszając głos Ojca, „uczniowie, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa” (Mt 17,6-8).

Oto drugie wskazanie na ten Wielki Post: nie chronić się w religijności składającej się z nadzwyczajnych wydarzeń, z sugestywnych doświadczeń, w obawie przed stawieniem czoła rzeczywistości z jej codziennymi zmaganiem, jej trudnościami i sprzecznościami. Światło, które Jezus ukazuje uczniom, jest przedsmakiem chwały paschalnej i ku niej trzeba zmierzać, idąc za „Nim samym”.

Wielki Post jest ukierunkowany na Paschę: „rekolekcje” nie są celem samym w sobie, ale przygotowują nas do przeżywania męki i krzyża z wiarą, nadzieją i miłością, aby dotrzeć do zmartwychwstania.

Także proces synodalny nie powinien nas łudzić, że dotarliśmy do celu, gdy Bóg daje nam łaskę niektórych mocnych doświadczeń komunii.

Także i tam Pan powtarza nam: „Wstańcie i nie lękajcie się”. Zejdźmy na równinę i niech łaska, której doświadczyliśmy, podtrzymuje nas w byciu budowniczymi synodalności w zwyczajnym życiu naszych wspólnot.

Droży bracia i siostry, niech Duch Święty ożywia nas w tym Wielkim Poście w naszym wchodzeniu na górę z Jezusem, by doświadczyć Jego Boskiego blasku i w ten sposób, umocnieni w wierze, abyśmy mogli podążać drogą razem z nim, który jest chwałą swego ludu i światłem pogan.

Rzym, u św. Jana na Lateranie,
25 stycznia 2023 r.,
w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła.

Franciszek

O. Krystian Olszewski OFM

Krzyż Chrystusowy

Na rok przed tzw. edyktem mediolańskim z 313 roku, który położył kres prześladowaniom chrześcijan i sprawił, że mogli oni swobodnie wyznawać wiarę, cesarz Konstantyn Wielki miał senne widzenie. Związane było ono ze zwycięską dla niego bitwą z Maksencjuszem (pretendentem do objęcia władzy w imperium rzymskim) na moście Mulwijskim, tuż obok Wiecznego Miasta. Syn św. Heleny w noc przed decydującą bitwą miał ujrzeć na niebie płonący krzyż i napis: „**W tym znaku zwyciężysz**”. Rozkazał legionistom, by na tarczach wymalowali właśnie znak krzyża. W ten sposób narzędzie haniebnej śmierci stało się symbolem

zwycięstwa i najbardziej rozpoznawalnym symbolem chrześcijaństwa.

Kara śmierci przez ukrzyżowanie, której doświadczył Jezus z Nazaretu, kojarzona jest z cesarstwem rzymskim. Rzymianie stosowali ją wobec najbardziej groźnych przestępców już od III stulecia przed Chrystusem. Dopracowali jej wykonanie do perfekcji, a przejęli ją od Fenicjan i Kartagińczyków. Wiek wcześniej była ona znana w Persji (król Dariusz po zdobyciu Babilonu rozkazał ukrzyżować kilka tysięcy jego najbardziej wybitnych mieszkańców).

Warto wiedzieć, że prawo żydowskie nie przewidywało takiego sposobu wykonywania kary śmierci, ale w czasach Pana Jezusa rzymscy okupanci Ziemi Świętej często ją stosowali. Sam krzyż był znakiem haniebnej śmierci, a ukrzyżowanie jedną z najbardziej wyrafinowanych tortur.

o. Krystian Olszewski ofm

Pax et bonum – Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża jak nasz patron błogosławiony Władysław z Gielniowa

„Aby być świętymi, nie trzeba być biskupami, kapłanami, zakonnikami ani zakonnicami. Często mamy pokusę, aby sądzić, że świętość jest zarezerwowana tylko dla tych, którzy mają możliwość oddalania się od zwykłych zajęć, aby poświęcać wiele czasu na modlitwie. Ale tak nie jest. Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje.

Jesteś osobą konsekrowaną? Bądź świętym, żyjąc radośnie swoim darem.

Jesteś żonaty albo jesteś mężatką? Bądź świętym, kochając i troszcząc się o męża lub żonę, jak Chrystus o Kościół.

Jesteś pracownikiem? Bądź świętym wypełniając uczciwie i kompetentnie swoją pracę w służbie braciom.

Jesteś rodzicem, babcią lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie ucząc dzieci naśladowania Jezusa.

Sprawujesz władzę? Bądź świętym, walcząc o dobro wspólne i wyrzekając się swoich interesów osobistych”, (p. Franciszek, Adhortacja Apostolska *Gaudete et Exsultate* 14).

W I stuleciu po Chrystusie używano trzech rodzajów krzyża. Pierwszy z nich to ten, który mamy na ścianach swoich domów (tzw. krzyż łaciński). Drugi przypominał swoim kształtem wielką literę „tau” – „T”. Trzeci był podobny do litery „X”. Na krzyżu w kształcie litery „X” miał zginąć św. Andrzej.

Ciężar całego krzyża przekraczał 130 kg. Skazaniec niósł na plecach przywiązaną do ramion poprzeczną belkę. Ważyła ona od ok. 37 do ok. 54 kg. Szedł w asyście uzbrojonych żołnierzy. Jeden z nich niósł tabliczkę, na której wypisana była wina skazanego tzw. *Thulus*.



W Polsce nabożeństwo **Męki Pańskiej** propagował bł. Władysław z Gielniowa, patron Warszawy i ojców franciszkanów-bemardynów. □

Duchowość franciszkańska wyrasta z krzyża (krzyż w San Damiano) i do krzyża prowadzi (La Verna – stygmaty św. Franciszka). Droga krzyżowa i różne nabożeństwa pasyjne są tak bliskie klasztorom franciszkańskim. Święty Ojciec Franciszek – założyciel zakonu, często jest przedstawiany w ikonografii z krzyżem w ręku. Malowidła, obrazy stacji drogi krzyżowej w kościele św. Anny, w Warszawie wykonane przez brata zakonnego Walentego Żebrowskiego i współbraci przed rokiem 1750, są dowodem jak bliska była duchowość krzyża Chrystusowego u patrona Warszawy. Jezus pozostawił błogosławionemu i nam dwie bardzo czytelne księgi: Ewangelia i krzyż.

Krzyż to podpis Pana Jezusa pod tym, co czynił i czego nauczał. Chrystusowe pojmowanie krzyża jest takie: On jest po to, aby Go objąć i zanieść na własną Golgotę życia. Krzyż to forma *vitae*. Ci, którzy w swoim życiu złożyli Bogu swoje śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa mogą za św. Pawłem i św. Franciszkiem, i bł. Władysławem powtórzyć: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”. (Gal 2,19-20).

Przypomnijmy słowa sługi św. Franciszka z Asyżu, znane naszemu patronowi bł. Władysławowi z Gielniowa, który prawdopodobnie przed śmiercią trzymając krzyż w ręku, konając tak się modlił:

„Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych; Błogosławieni ci, których śmierć zastanie w Twej najświętszej woli, albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy. Chwalcie i błogosławcie mojego Pana, i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą”.

Doczesne życie jest egzaminem z wiary i świętości, i darem wdzięczności za sakrament chrztu świętego. Błogosławiony patron Stolicy uczy nas; pierwszym i podstawowym przymiotem ludzkiego serca do Boga jest zachowanie przykazań Bożych, wierność głosowi sumienia.

„Wiara to poznanie prawdy samego Boga i przylgnięcie do Niej (por. 1 Tm 2,4). Miłość do Boga to „poruszanie się w prawdzie” (por. Ef 4,15).

Szczególnym świadectwem naszej świętości jest częsta adoracja Najświętszego Sakramentu. Człowiek jest największy wtedy, kiedy klęczy przed swoim Bogiem. Formą szczególną naszej modlitwy jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali.

O. Krystian Olszewski ofm,
Kustosz sanktuarium św. Antoniego, gwardian klasztoru i proboszcz parafii w Radecznicy. □



Droga Krzyżowa z Czeigodnym Sługą Bożym Augustem kard. Hlondem SDB

Różnie można uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i w różnoraki sposób można iść za cierpiącym Jezusem. Wtedy w Jerozolimie, 2000 lat temu, jedni lękliwie szli z boku, chodnikiem, wmieszani w tłum, by przypadkiem nie dotknąć krzyża albo by nie być podejrzanym o znajomość ze Skazańcem. Inni stali w miejscu i zalewali się łzami wobec Chrystusowej Męki, a gdy Jezus przeszedł obok nich, popłakując wrócili do swoich codziennych zajęć, nie robiąc sobie zbyt wiele z tego, co widzieli. A jeszcze inni krzyczeli, popychali, naigrywali się, szydzili i bili, rzucając wokół bluźnierstwa i przekleństwa.

A ja – dlaczego ja tu przyszedłem? Jaką postawę zajmę wobec tego, co się stanie? Przejdę obojętnie obok stacji, będąc myślami przy swoich problemach, byleby mieć tylko poczucie spełnionego obowiązku? Rozczulę się nad Ukrzyżowanym? A może wezmę moją codzienność, mój krzyż codziennych obowiązków i z tym krzyżem pójdę za Jezusem aż na Golgotę, by uczyć się od Niego, jak cierpieć, jak apostołować i ewangelizować.

W przeżyciu tej Drogi Krzyżowej niech pomogą nam wskazania kard. Augusta Hlonda – i po raz kolejny przekonamy się, jak te teksty – pisane przecież przed laty – są dziś nader bardzo aktualne.

I. Jezus na śmierć skazany

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: I dziś ponawia się widowisko Męki Pańskiej. Rośnie nienawiść wrogów Chrystusowych. Zwalczają Jego naukę, podają w pogardę Jego prawo, burzą Jego świątynię, zniesławiają i gnębią Jego Kościół, fałszywie „oskarżając go o wiele rzeczy”, o podburzanie narodów, o buntowanie przeciw zwierzchności świeckiej, o ukryte zamiary zagarnięcia władzy państwowej: „Tegośmy znaleźli podburzającego naród nasz i zakazującego daniny dawać cesarzowi i mówiącego, że on jest Chrystusem Królem”. Groząc nielaską możnych,

wymuszają nieprzyjazne dla katolicyzmu zarządzenia, a od kierowników państw domagają się jego zagłady: „Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim”, już się w związkach światowych szykują tłumy „namówione”, które żądać mają jego skazania.

Sumienie pyta znowu: „Cóż złego uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w nim nie znajduję”. A „poduszczone rzesze” mimo to nalegać będą, jak przed Pilatem, „głosami wielkimi żądając, aby był ukrzyżowany. I wzmacniają się głosy ich”. Znać pośpiech nerwowy w szeregach bezbożniczych. Chcą tę rozprawę czym prędzej przypieczętować nowym bogobójstwem w życiu ludzkości.

» Czy będąc członkiem Kościoła chcę pracować, działać, ewangelizować właśnie w takim Kościele, czyli w Ciele Mistycznym Chrystusa, które po raz kolejny dziś jest na śmierć skazywane?

II. Jezus bierze krzyż na ramiona

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Polska musi podjąć swe posłannictwo. Bóg ją wyzwolił, by uczyniła sztandarem swoim Jego Krzyż. Polska żyje w tęsknocie, w męczącym oczekiwaniu swych przeznaczeń – jej chwila nadchodzi – wielki dzień czynu ducha nadchodzi. Trzeba czuć, byśmy w tę chwilę nie posnęli – idzie świat nowy, świat ducha, w którym wielcy będą wolni i szczęśliwi. Polska stanie z Krzyżem na czele hufców Bożych. Polska ma iść między narody jako odpowiedź lepszemu światu.

» Słowa Kardynała Augusta bardzo mocno korespondują ze słowami Jezusa zapisanymi przez św. s. Faustynę w Dzienniczku (1732): „Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości”.

Czy jestem świadom wielkiej godności i posłannictwa, które Bóg mi zlecił w dniu mojego Chrztu, gdy stałem się Jego dzieckiem? Czy pamiętam w mojej codzienności o słowach Jezusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mk8,34)? Czy chcę być posłuszny Jego świętej woli?

III. Jezus upada po raz pierwszy

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Walka z Ewangelią trwa. Apokaliptyczny film św. Jana utrwała się nieprzerwanie na biegu wieków jako dramatyczna rzeczywistość życia kościelnego. Pogaństwo odradza się w zmiennych formach i dąży do odwetu, kojarząc się z każdą reakcją zła. Nasze pokolenie jest świadkiem najgroźniejszego buntu mocy ciemności przeciw zbawczym zamiarom bożym. Na globie ziemskim wyczuliśmy łapę szatana. Piekło wdarło się w świat, wojując nieprawością i trwogą, zwodząc obłudą i kłamstwem, uskrzydlając przemoc i zniszczenie, rozbijając Chrystusowy porządek stalowymi wozami śmierci, zasypując kraje z pod stropu gwiazd przerażeniem i zagładą. „Biada ziemi

i morzu, gdyż zstąpił diabeł mający wielki gniew, wiedząc że mało ma czasu”. I nie raz zda się nam, że Kościół upadł i już się nie podniesie.

» Dlaczego i w moim życiu, mimo najlepszych chęci jest tyle upadków i porażek? Czy nie byłoby lepiej, gdyby życie było jednym pasmem sukcesów? Otóż nie! Łatwo groziłoby nam wtedy odurzenie własną potęgą, możliwościami... A tymczasem trzeba jedynie zaufać Jezusowi!

IV. Jezus spotyka swoją Matkę

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Poprzez burze wieków prowadzi Kościół Najświętsza Maryja Panna. Im groźniejsze „wały miały łódź” Piotrowa, tym jaśniej błyszczy na horyzoncie wiary „Gwiazda morza”. Tulmy się do Niej. Niech nas krzepi duchem Wierzy. Niech nam ześle triumfy Lepanta. Niech nam zgotuje Wiedeń dwudziestego wieku. Niech jako „Wspomożycielka Wiernych” powiedzie do zwycięstwa nad bezbożnictwem i niewiarą zbrojnych duchem rycerzy Chrystusowych. W Jej szeregach niech nikogo z nas nie brakuje. (...) Już na walkę „ruszają królewskie sztandary, już w blaskach tajemnica Krzyża jaśniej” nad walczącym światem.

Na kolana! A potem w szeregi! „Nie dajmy się zwyciężyć złemu, lecz zwyciężajmy złe w dobrem”.

» Przy tej stacji prosimy Bogarodzicę o wstawiennictwo za nami: Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz – aby nasze życie było piękne, lepsze, bliskie Boga. Abyś kiedyś z radością stanęła przy nas w godzinę śmierci naszej. Amen.

V. Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Nasz katolicyzm wzywa nas do ofiarnego czynu i zwraca się do narodu słowy św. Jana (J 3,18): Nie miłujemy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. Czyn miłosierny jest probierzem miłości. Egzamin ten musimy zdać. Musimy się dzielić ostatnim groszem.

Nasza postawa miłosierdzia jest dopełnieniem wiary i powinna mieć swój własny styl – styl ewangeliczny, styl religijny i społecznej dynamiki, styl bratniego styku z człowiekiem, styl poświęcenia i cierpliwości, oddania i chętniej posługi. O takiej służbie mówił Zbawiciel: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili (Mt 25,40).

Trwać musimy w heroizmie miłości, wzajemnej ofiary i poświęcenia dla zdrowia narodu. To zespoli nas ostatecznie, uchroni od utraty uzdolnień rasowych i da nam dech wielkości. Nie powinniśmy się mniej wspierać jak w czasie powstania warszawskiego i w obozach śmierci. Chodzi o tę samą wielką rzecz – o byt i przyszłość.

» W naszym życiu to my niejednokrotnie szukamy pomocy. Tymczasem wszędzie doświadczamy obojętności, pośpiechu, każdy jest zajęty... Szymona przymusili, aby pomógł Jezusowi. Pomóc swoim to obowiązek, ale dlaczego obcemu?

Dlaczego mam pomagać temu, który może jest odrażający w swoim wyglądzie, zachowaniu, który myśli inaczej niż ja...

To krzyż połączył Szymona i Jezusa. Pozwól dziś Jezusowi nieść krzyż z Tobą. Zaufaj Mu.

VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Zewnętrzne życie i oblicze Kościoła zanieczyściło się światem, duchem pogańskim, niekonsekwencją etyczną, grzechem. Oblicze Oblubienicy Chrystusowej okryte jest smazami albo zmarszczkami. Szata Kościoła wymaga wybielenia w Krwi barankowej. Z wewnętrznego bogactwa łaski powinniśmy przeto wnieść moc ducha w codzienne życie. W walce duchowej mamy się przezwyciężać i uświęcać. To my mamy oczyścić oblicze Kościoła.

Drugim nakazem dla polskiego życia kościelnego jest – skończyć z katolicyzmem słabym, liberalnym, dancingowym, grzesznym, niezgodnym z etyką katolicką! Kapłani i świeccy, stawajcie do wyścigu o nieskazitelny wieniec katolickiej kultury życiowej doskonałości chrześcijańskiej!

» Człowiek z sercem przepelnionym miłością widzi Boga człowieka. Człowiek serca wykorzysta okazję, aby pomóc potrzebującemu, ale także będzie starał się oczyścić zbrukane grzechem oblicze Kościoła. Jest tego w ostatnim czasie tak wiele, że możemy się poddać, zniechęcić. Weronika otarła Twarz Skazanemu, nie zważając na otaczających ją żołnierzy i rozwścieczony tłum, i otrzymała nagrodę: Twarz umęczonego Jezusa. Czy w drugim człowieku widzimy Chrystusa w potrzebie? Czy bolą mnie rany współczesnego Kościoła?

VII. Jezus upada po raz drugi

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Rozkład rodziny pociągnie za sobą upadek narodu i państwa, bo jest to upadek podstawy... i cnót, które rodzina wychowała. Stare tradycje rodzinne były zdrowe, święte.

A dziś... rozwód, matka niedbająca o dzieci, mąż zdradzający rodzinę – oto upadek, gangrena. Dziś chce się doprowadzić życie seksualne do zwierzęcego stada, nie związanego żadnym moralnym prawem – czyli zburzyć rodzinę, zburzyć etykę płciową, wrócić do poziomu zwierzęcego. Konkubinat równać z małżeństwem, móc zmieniać kobiety, móc się dowoli rozwodzić, móc mieć więcej kobiet – byle zaludnić granice państwa. Pogaństwo zapoczątkowane w życiu prywatnym, ulegalizowane w życiu publicznym i w opinii publicznej.

Tę drogą narody giną, upadają, nie rosną. A rósć będą tylko przez zdrowe rodziny.

» W tej stacji Drogi Krzyżowej módlmy się w sposób szczególny za nasze rodziny, aby – jak mawiał z kolei Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński – „były Bogiem silne” i oparły się atakowi współczesnych, bezbożnych ideologii.

dokończenie na str. 8 ➞

Droga Krzyżowa z Czcigodnym Sługą Bożym Augustem kard. Hlondem SDB

dokończenie ze str. 7

VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Skupieni pod krzyżem Chrystusowym rozpamiętywajmy te współczesne „gorzkie żale.” Niech dzieje nie powtórzą o dzisiejszym pokoleniu katolików ewangelicznego zapisku: „Wtedy uczniowie jego opuściwszy go, wszyscy uciekli”. Niech Jezus na swej dzisiejszej drodze krzyżowej nie tylko współczucie i żal w naszych duszach wzbudza, lecz także postanowienie śmiałego czynu apostołskiego ku ratowaniu świata, aby Zbawiciel i do nas rzecz nie musiał: „Nie płaczcie nade mną, ale sami nad sobą płaczcie i nad synami waszymi”.

» Czasem musisz przeżyć bolesne wstrząsy, ostre słowa nagany. Odruchowo szukasz wtedy usprawiedliwienia, oskarżasz innych o złośliwość... może masz rację... A może przez to doświadczenie Jezus pragnie wyrwać cię z kliwek, fałszywej pobożności i zaprosić Cię do bliższej relacji ze sobą, z której rodzi się świadectwo?

Inny Sługa Boży o. Ignacy Posadzy, który współpracował blisko z kard. Hlondem lubił powtarzać: „Kto wie, czy nie dlatego Bóg pozwala, abyśmy czasem mieli wrażenie, że wszystko nam się wymyka, a ziemia usuwa spod nóg, abyśmy byli jak gdyby zmuszeni uciec się do Niego i uchwycić Jego ramion”.

IX. Jezus upada po raz trzeci

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Posłannictwa Kościoła nie może pozbawić od wewnątrz ludzka słabość ani od zewnątrz ludzka przemoc. Mogą go tylko kępować, chwilowo ubezwładniać. Gdy ułomność czynnika ludzkiego w znacznej mierze obniża żywotność Kościoła, działają w nim – w tej chwili przez Opatrzność wyznaczonej – prądy wysokiego napięcia, które go mocami Ducha Świętego dynamizują, podczas gdy przesładowanie elektryzuje go od zewnątrz dodatkowymi siłami męczeństwa. Kościół Chrystusowy nigdy nie jest w takiej dekadencji, izby w nim mistyczne źródła ducha wyschnąć miały. Nie braknie mu i tym razem ani posłannictwa, ani napięcia energetycznego do odrodzenia Europy.

» Może i Ty przeżywasz lęk i strach, widząc, co się dzieje dziś w Kościele, że po raz kolejny upada?

Może wydaje Ci się, że Ciebie to wszystko przerasta, że nie wytrwasz, że nie dasz rady... To nie szkodzi, że się boisz – Jezus też odczuwał lęk. Ale oto znów powstaje: jeden krok, następny...

Zaufaj Mu, On mówi do Ciebie, jak do św. Pawła: „Wystarczy ci mojej łaski, moc bowiem w słabości się doskonali”.

X. Jezus z szat obnażony

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Podkopuje się dziś nie tylko moralność katolicką, ale i etykę naturalną, szerzy się przerażające rozpasanie obyczajów w dorosłych i w młodzieży, i głosi się taką pobłażliwość poglądów, że nawet w kołach poważnych i miarodajnych zatracą się rozeznanie dobrego i złego. Pojęcie pornografii poczyną się zaliczać praktycznie do religijnych przesad. Na stolikach katolickich domów leżą niemożliwe pisma ilustrowane. Na ścianach wiszą u nich bezwstydnne płótna. W salonach prowadzi się śliskie rozmowy, w bibliotekach rodzinnych spotkać można najgorsze romanse, a brak zasad u pań pozwala się szerzyć modzie, która jest niepolska, a wzorując się na tym, co jest najgorszego za granicą, jest nieskromna i grzeszna, bo gorsząca, a często wprost obliczona na zmysłowe efekty.

Tą atmosferą zakaża się rodzina, z której zdiera się wszystko, co szczytne i Boże. Zbeczusza się Sakrament, którym ją Bóg uświęcił. Rozrywa się jedność, którą Bóg ją związał. Falszuje się cel, który Bóg jej wyznaczył.

Ze świątyni rodzinnej robi się dom sromotny. Instytucja życia zamienia się na praktykę zbrodni i śmierci.

» Przy tej stacji módlmy się, aby polskie rodziny zostały zachowane w tym co święte i co stanowi zdrowy fundament szczęścia rodzinnego. Módlmy się za wszystkich uzależnionych od pornografii. Módlmy się za osoby zdradzane i za zdradzających, módlmy się za rozbite małżeństwa.

XI. Jezus przybity do Krzyża

K: Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Liturgia wprowadza nas w rozważanie Męki Pańskiej i największego szaleństwa, jakiego się człowiek dopuścił, ubijając swego Boskiego Odkupiciela. Niestety ta walka z Chrystusem nie wygasła z Jego ofiarą na Kalwarii, z Jego przybiciem do Krzyża, lecz wybuchła na nowo, gdy po Zesłaniu Ducha Świętego rozpoczął się zwycięski pochód Jego krzyża poprzez świat. W naszych czasach rozpętała się ona z niebywałą srogością.

Bezbożnicy wszelkich krajów chcieliby na szczytach pychy człowieczej urządzić nową Golgotę, wystawić tam na szyderstwa Chrystusa, żyjącego w swym Kościele, a potem skończyć na zawsze z Nim, z Jego Imieniem, z Jego Ewangelią, z Jego wpływem na życie ludów i na ducha dziejów.

» Prymas Hlond powyższe słowa napisał w Środę Popielcową w 1932 roku. I niestety, po 90 latach, są nadal aktualne i będą aktualne dopóki istnieć będzie ten świat. Krzyżowanie Chrystusa wciąż się dokonuje, gdy zabijany jest człowiek, gdy niszczone jest dobre imię bliźniego, gdy profanowane są największe świętości, gdy dzieje się tyle innych okropieństw.

Prośmy, aby ofiara każdej osoby pokrzywdzonej nie poszła na marne, ale była przede wszystkim źródłem nawrócenia dla oprawców.

XII. Jezus umiera na krzyżu

K: Kląniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Pod krzyżem Zbawicielowym, w skupieniu wielkopostnym, po rachunku sumienia bijmy się w piersi: nasza wina, nasza wina, nasza bardzo wielka wina. Z łaską Ducha Świętego postanówmy serdeczną poprawę i przystąpmy do spowiedzi, aby uzyskawszy przebaczenie win, zupełnie oderwać się od złego i stanowczo skończyć z grzechem.

Nie jeden nie czyni rozbratu ze złym życiem, bo się nie zdobywa na spowiedź. Módlmy się do Boskiego Serca Jezusowego o skruchę i spowiedź dobrą dla siebie i grzeszników.

» A gdybym miał teraz w kilku słowach podsumować całe dotychczasowe życie, co bym powiedział?

Żałuję, że nie zrobiłem tego...?

Że zrobiłem tamto...?

Że zmarnowałem tyle czasu...?

Czy znalazłby się wśród nas ktoś, kto mógłby powtórzyć za Jezusem: „Wykonało się!”?

„Wykonałem wszystko, co miałem uczynić, spełniłem moją misję...”.

XIII. Jezus zdjęty z krzyża

K: Kląniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Chrystus 30 lat przygotowywał się w Naza-recie, potem jeszcze 40 dni w pustyni, a następnie więcej się modlił, niż kazał i cuda czynił. My ludzie pracy apostołskiej zawsze jesteśmy narażeni na pokusy skracania modlitwy dla zewnętrznego czynu – a jednak dla rezultatu naszego apostołstwa i dla dusz naszych zawsze jest lepiej skrócić czyn dla modlitwy. Wygnanie otworzyło mi oczy na te prawdy. Mniej czasu w samochodzie i w pociągu – a więcej przed ołtarzem! Przeżycia tych sześciu lat sprawiły, że (...) ja wychodzę inny z tej próby; inaczej już, po części, pojmuję swe zadania biskupie i głębiej czuję się synem narodu. Na to trzeba było bólu wielkiego, oderwania się od małych codziennych spraw by zyskać poglądy szerokie, syntetyczne, no i długich refleksji w obliczu straszliwej rzeczywistości.

» Przyzwyczajamy się do aktywności, biegania, działania... A Ty, Jezu, wisiałeś unieruchomiony na krzyżu... Jezu Ukrzyżowany, iluż chorych mógłbyś uzdrowić przez te godziny, gdy wisiałeś przybity do krzyża, iluż niewidomym przywróciłbyś wzrok! „Stracony czas”, przedłużające się godziny bezsilności. Ale właśnie ta bezsilność dała nam życie wieczne. Pomóż nam zrozumieć, że właśnie wtedy, gdy już nic nie możemy zrobić, możemy mieć największy wkład dzieła zbawienia.

XIV. Jezus do grobu złożony

K: Kląniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
W: Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kard. Hlond: Kończę serdecznym wezwaniem.
 Nie bezczęśmy zgrzytami wielkiej i świętej godziny męczeństwa narodowego. Nie wznawiamy grzechów,

nie wskrzeszajmy błędów, które niespodziewany upadek Rzeczypospolitej pogrzebał. Powstać musimy lepsi, by daremne nie były krew i męka. Sumienie i myśl odbudowanej Polski opancerzą się duchem Chrystusowym, którego wier-nym stróżem będzie nadal Kościół katolicki. Tym duchem uświęcimy cierpienie i utwierdzamy wiarę w sprawiedli-wą wszechmoc „nieukróconego ramienia Pańskiego”.

» Do współczesnych niewiast i uczniów Jezus nie musi już posyłać aniołów – ma przecież Ciebie, mnie, tylu ludzi, do których powiedział: „Idźcie i powiedzcie moim braciom...” – powiedzcie, że zmartwychwstałem, że naprawdę żyję – „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni...”.

Gdy wrócę po tej Drodze Krzyżowej do mojej rodziny, środowiska, do swoich zajęć... co im zaniosę?

Jeżeli ja im nie przekażę orędzia o Zmartwychwstaniu, to któż to uczyni?

„Widziałam Pana i to mi powiedział...”.

Zamiast zakończenia...

Powyższe rozważania Kardynała Augusta Hlonda winny podprowadzić nas do jeszcze bardziej świadomego prze-żywania naszego uczestnictwa i działalności w szeregach Akcji Katolickiej. Stąd niech zakończeniem będzie niejako podsu-mowanie zadań Akcji Katolickiej, które wytyczył sam Prymas Hlond:

Jak święte i rozległe jest Boskie posłannictwo Kościoła, tak szerokie i uświęcone są dziedziny Akcji Katolickiej. Dostosowując się do warunków i uwzględniając potrzeby bieżącej chwili, ma Akcja Katolicka wprowadzać Chrystusa w życie jednostki i w rodzinę, w powikłane zagadnienia i formy nowoczesnego życia zbiorowego i we wszystkie czynniki cywilizacji chrześcijańskiej.

Apostolstwo Akcji Katolickiej ma to do siebie, że nie jest prywatne, lecz publiczne i urzędowe, bo jest udziałem w hierarchicznym apostołstwie duchowieństwa. [...]

Akacja Katolicka nie może być pustką ani bezczynem, lecz kuźnią myśli, porywów i pracy. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnotą myśli, z jałowymi formami, ze stęchłą sporów i uporów. [...] Z dała od intryg, zazdrości i fałszu walczyć będzie Akcja Katolicka, we wzajemnym zaufaniu i w głębokiej odpowiedzialności wszystkich za wszystko, nie o doczesne wawrzyny, lecz o zwycięstwo prawdy Chrystusowej i Jego prawa. [...]

W tej wielkiej sprawie byłoby kapitalną pomyłką spodziewać się jakiegokolwiek skutków bez łaski Bożej i bez modlitwy. Do całej dziedziny Akcji Katolickiej odnosi się przestroga Zbawicielowa, że bez Niego nic, zgola nic zdziałać nie możemy. Apostolstwu musi przeto towarzy-szyć korna modlitwa, aby nie było bezowocne i próżne. „Przyjdź Królestwo Twoje” powinno być naszym ulubio-nym i serdecznym westchnieniem w całej tej pracy. A zna-mienną cechą pobożności apostołów Akcji Katolickiej niech będzie życie eucharystyczne połączone z mocnym nabożeństwem do Chrystusa Króla, głęboka cześć dla Naj-świętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych i kult św. Wojciecha, Patrona Akcji Katolickiej w Polsce.

Przygotowanie rozważań i wybór tekstów z nauczania Sł. Bo-żego Kard. Augusta Hlonda ks. dr Bogusław Koziola SChr.

Spotkania biblijne (13)

Ewangelia według Świętego Mateusza

(7,21-8,17)

Kazanie na Górze jest nauką Jezusa na temat życia tych, którzy tworzą królestwo Boże na ziemi. W końcowych jej wersetach mamy powrót do relacji między wiarą a postępowaniem (por. Jk 2,14-26), jeszcze raz spotykamy się z nauką Jezusa na temat postawy w życiu Jego uczniów.

Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. (7,21), por. Łk 6,46.

Podwójne: Panie, Panie! (kúpíe kúpíe!) jest zwrotem „zarezerwowanym u Mateusza dla uczniów Jezusa albo tych, którzy pragną iść za Jezusem lub też proszą Go o pomoc. Mateusz ma zatem na myśli członków wspólnoty” [4]. Wyczuwa się tu atmosferę ducha pierwszych gmin chrześcijańskich, w tle wypowiedzi słyszymy „wczesnochrześcijańskie wyznanie wiary: **Jezus jest Panem** (Rz 10,9; 1 Kor 12,3; Flp 2,11), ale także obraz Syna Człowieczego zasiadającego na swym tronie (7,22; 25,31)” [4].

Jezus otwarcie zapowiada „kryterium mającego nastąpić eschatologicznego sądu” [4]. Aby wejść do królestwa niebieskiego nie wystarcza samo wyznawanie wiary, ważne jest przynoszenie owoców przez dobre czyny (Rz 2,13; Tt 1,16; Jk 1,22), potrzeba jeszcze miłości (1 Kor 13,1), potrzeba pełnienia **woli Bożej** (6,10; patrz BRAT nr 290), potrzeba starania się o uświęcenie (Hbr 12,14; 1 Tes 4,3).

Specyfika relacji między wiarą a postępowaniem objaśniona jest dialogiem pomiędzy uczniami i Bogiem na sądzie:

Wielu powie Mi w owym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?”. Wtedy oświadczę im: „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!”. (7,22-23)

Grozą napelniają słowa Chrystusa, który wypełniając zapowiedź św. Jana Chrzciciela (3,11-12; patrz BRAT nr 282), wystąpi w owym dniu – w **ostatecznym dniu sądu** – z boską prerogatywą Sędziego świata (Jl 3,4; Ml 3,17; J 5,22.27+) i powie: nigdy was nie znałem.

„Eschatologiczny sąd nad ludźmi, także chrześcijanami, będzie dokonywany „według wymogów **sprawiedliwości** (5,19-20, patrz BRAT nr 287), miłości (7,12, patrz BRAT nr 292; 25,31-46) oraz **wnętrza ludzkiego serca** (6,1-18, patrz BRAT nr 289)” [4].

Sam fakt korzystania z łaski charyzmatycznej: *prorokowania*, daru egzorcyzmowania, czyli *wypędzania złych duchów* w imię Jezusa czy daru *czynienia cudów*, czyli uzdrawiania w imię Chrystusa – nie jest gwarantem zbawienia, nie jest znakiem Bożego wybrania do nieba (por. 1 Kor 12+), jeśli ten, kto ich dokonuje, *dopuszcza się nieprawości*.

„Z kontekstu wynika, że *nieprawość* [gr. *anomia*] oznacza egzystencję niezgodną z ‘Prawem’ ogłoszonym przez Pana Jezusa i znajdującym swe wypełnienie w przykazaniu miłości. Z tego zapewne powodu Mateusz w 24,12 nieprawość upatruje w wyziębieniu miłości” [4].

„Przynależność religijna nie zastępuje osobistej relacji z Jezusem ani obowiązku bycia posłusznym **woli** Ojca” [6]. Posłuszeństwo słowom Jezusa musi stanowić fundament naszego życia:

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. i runął, a upadek jego był wielki». (7,24-27)

Przypowieść o dwóch budowniczych (mądry v. głupi) stanowi kompendium nauki Jezusa (por. Łk 6,47-49), przywołuje to na myśl literaturę mądrościową z Biblii hebrajskiej, gdzie przeciwstawienie mądrości i głupoty przewija się wielokrotnie. „W uszach Żydów zaznajomionych z Pismem los dwóch domów mógł przywołać na myśl fragmenty Księgi Przysłów (Prz 12,7 i 14,11)” [6].

„Podobnie jak przy końcu tzw. Kodeksu Świętości (Kpł 26) oraz przy końcu Księgi Powtórzonego Prawa (Pwt 30,15-20), słuchacz Kazania na Górze staje przed alternatywą: albo iść za podanymi wskazaniem i w konsekwencji dostąpić błogosławieństwa, albo też odwrócić się od przykazań i ściągnąć na siebie nieszczęście” [4].

„Ze względu na swych żydowskich słuchaczy, którzy mieli słabo rozwinięty zmysł abstrakcji, Jezus posługuje się porównaniami, które w obrazowy sposób mają przedstawić przekazywane im prawdy” [3]. „Przypowieści rabinackie kładą nacisk na relację: studiować – czynić, przypowieść Jezusa: słuchać – czynić” [4]. Taki obrazowy sposób mówienia lepiej zapadał w pamięć i pomagał w przekazywaniu nauki następnym pokoleniom.

Tłem tej przypowieści są realia palestyńskie. „W okresie zimy często wieją tam z zachodu gwałtowne wiatry, które wywołują nagle obfite deszcze. Ulewy napelniają suche koryta okresowych potoków (tzw. wadi). Te z kolei często wtedy wylewają, powodując niszczące powodzie. Stąd każdy dobry budowniczy w Palestynie wznosi budowlę na solidnym fundamencie, który jest wsparty na *skale* [a nie na piasku]” [BP]. *Skala i piasek* to minerały różniące się nie rodzajem materiału, ale strukturą. Skala (skryształizowana, twarda, niezmienna i konkretna w formie) i piasek (w stanie sypkim, składający się z luźnych, niepołączonych ze sobą drobin) – dopełniają kontrastu postaw mądrości i głupoty (Jk 1,22-25; Rz 12,2; Ef 4,20-24; Kol 3,8-11). Człowiek budujący na piasku oznacza osobę nie potrafiącą patrzeć perspektywicznie, działającą irracjonalnie i intelektualnie słabą.

Czym jest *skala*? Pierwszą odpowiedź daje już początek frazy Jezusowej: *Każdego, kto słów moich słucha...* Skalą jest więc Słowo Chrystusa trwałe jak skala [1 Kor 10,4]. Ze słuchania rodzi się **wiara** (Rz 10,17). Więcej jeszcze – Bóg nazywany jest Skalą, gdyż daje poczucie bezpieczeństwa: *Pan*

jest moją skalą i twierdzą (Ps 71,3). Budować na skale znaczy osadzić swe życie na fundamencie Bożego Słowa i Jego Prawa. *Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trzaskają ci, którzy go budują* (Ps 127,1). Według słów Pana, w zależności od naszej postawy względem wykonywania jego nauk, stawiamy nasz duchowy dom na skale (stały) lub piasku (w stanie sypkim, nieukształtowany).

„W palestyńskich, wiejskich warunkach, każdy był budowniczym swego domu. Fundament stanowiły nieociosane kamienie, ściany były tworzone z gliny” [4]. Dom – z przypowieści obrazuje „ludzkie życie”. Podobnie jak każdy dom, żeby można w nim było bezpiecznie zamieszkać, musi stać na dobrych fundamentach, tak samo życie, aby miało sens, musi się oprzeć na trwałych fundamentach duchowych [1 Kor 3,10-11; 10,4]” [3].

Spadający deszcz, wezbrane potoki, zerwane wichry – to scena burzy albo aluzja do potopu, oba obrazy w ST wyobrażały **Boży sąd** i karę Bożą (Rdz 6-7; Iz 28,2; 29,6; 30,30; Ez 13,10-16; 38,22). „Także w późniejszej literaturze judaistycznej wydarzenia dni ostatecznych przedstawiane były jako szalejąca burza” [4]. „W tradycji synoptycznej opowiadanie o potopie za czasów Noego było wzorcem dla przedstawiania eschatologicznych wydarzeń (Mt 24,39 = Łk 12,27)” [4].

Atak żywiołów na domy to obraz wypełniania nauki Jezusa w chwili próby. Nacisk położony jest na „wyrażenie: **wypełnia je** (poiei autous)” [4] – co z jednej strony akcentuje wagę posłuszeństwa Jezusowym słowom, zaś z drugiej strony podkreślona zostaje aktualność misji Jezusa *wypełnienia* (a nie *zniesienia*) Prawa (5,17; patrz BRAT nr 287). „Jezus przypisuje sobie autorytet, który judaizm przypisywał Torze” [4]. Zachowywanie słów Jezusa tu na ziemi ma wymiar eschatologiczny: zależy od niego osiągnięcie królestwa niebieskiego. Gdy nadejdzie ów dzień, „Jezus zbada, czy wcielaliśmy Jego Ewangelię w czyn, czy też jedynie wysłuchaliśmy Jego przesłania, lecz nie wzięliśmy go pod uwagę” [6]. Roztropnym człowiekiem jest ten, kto słucha słów Jezusa, zachowuje je i wprowadza w czyn.

Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką. Uczyl ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie. (7,28-29), zob. Mk 1,22; Łk 4,32

W ST formuła podsumowująca: *gdy dokończył tych mów* odnosi się do Mojżesza (Pwt 31,1.24; 32,44-46; także Lb 16,31), u Mateusza zaś kończy każdą z pięciu wielkich mów Jezusa: *Kazanie na Górze* (Mt 5-7), *Mowę Misijną* (Mt 10), w *Przypowieściach* (Mt 13), o *Kościele* (Mt 18), *Apokaliptyczną* (Mt 24-25).

Tłumy (ochloi), **nauka** (didache) – nawiązanie do początkowych stwierdzeń Kazania na Górze (5,1; patrz BRAT nr 286). Należy pamiętać, że Jezus przebywa wciąż w Galilei, w swoich rodzinnych stronach.

Pierwsza Ewangelia wskazuje na kontrast między Jezusem nauczającym a współczesnymi Mu nauczycielami. Jezus uczy z **mocą** (eksousia) [por. Mk 1,22; Łk 4,36; 5,15.26], „czyni ze swoich słów absolutną miarę ludzkiego postępowania! To Jego nauczanie zostaje przedstawione jako ostateczna Tora mesjańska. Żaden z żydowskich uczonych w Piśmie nie ośmieliłby się wysunąć tak śmiałych roszczeń” [6].

Słowa Jezusa wywarły na tłumach **trwale zdumienie**, na co wskazuje zastosowana forma czasownika, która wyraża czynność ciągłą, trwającą. **Zdumienie** [BT, BP], **zakłopotanie**

[Biblia ekumeniczna], zdaniem papieża Benedykta XVI „przechodząc słuchaczy wywołuje to, że człowiek ośmiela się mówić z powagą samego Boga. Zatem albo targnął się na boski Majeść, co byłoby straszne, albo też – co wydaje się nie do pojęcia – rzeczywiście dorównuje wielkością Bogu” [1]. „Podział pomiędzy wspólnotą Jezusa a judaizmem już się dokonał” [4].

Kim są **uczni w Piśmie**? Ks. prof. A. Malina *uczonych w Piśmie* utożsamia ze „stanem pisarzy, który uformował się w judaizmie powygnaniowym w czasach Ezdrasza. Dzięki wykształceniu w zakresie teologii, prawoznawstwa oraz filozofii nauczali w synagogach, zajmowali stanowiska sędziów w trybunałach lokalnych i byli ekspertami w sanhedrynie. Terenem ich działalności była cała Palestyna. Nie tworzyli ugrupowania politycznego ani sekty religijnej. Najwięcej uczonych w Piśmie należało do faryzeuszów, ale działali również w innych frakcjach. Ich najważniejszym zadaniem była interpretacja Prawa oraz jego nauczanie. Ich interpretacja dała początek prawu zwyczajowemu przekazywanemu ustnie, tzw. **Halacha** oraz budującej interpretacji Pism, tzw. **Haggada**. Ich nauczanie polegało na odwoływaniu się do tekstu Pisma oraz do słów i czynów wcześniejszych żydowskich nauczycieli. Kiedy po katastrofie pierwszej wojny żydowskiej (66–70 rok po Chr.) saduceusze i eseneicy utracili swoje wpływy w judaizmie, doktryna rozwinięta przez uczonych w Piśmie, należących do stronnictwa faryzeuszów, stała się normatywna dla judaizmu” [5].

Kazanie na Górze ukazuje nam „ducha i wymogi Ewangelii Jezusa – wymogi o wiele bardziej rygorystyczne niż żądania Prawa oraz ducha wolności nie znanej najszerzszemu zachowawcy Prawa. Nade wszystko zaś temu, kto słucha żądań Chrystusa i najsumienniejsze usiłuje ich przestrzegać, dano środek do wykonania tego zadania, hojny dar łaski. Dotykamy tu kwestii **różnicy między Prawem a Ewangelią**: Prawo stawia żądania, lecz nie daje środków do ich spełnienia – pozostawia człowieka samemu sobie; Ewangelia stawia człowieka wobec daru Bożego (zbawienia przez Jezusa Chrystusa) i żąda od niego, by uczynił ów niewysłowny dar jedynym fundamentem swego życia” [2].

Kazanie na Górze kończy się wezwaniem do działania, do życia tak, jak żył Jezus. Papież Benedykt XVI podkreśla, że „**tylko na drodze miłości**, której szlaki opisane są w Kazaniu na Górze ukazuje się życie w całym swym bogactwie i wielkość powołania człowieka” [1].

Gdy zszedł z góry, postępowali za Nim wielkie tłumy. (8,1)

Werset nawiązuje do 4,25 (patrz BRAT nr 285) i w ten sposób **zamyka Kazanie na Górze**. „Czasownik *isko* (akolouhei) dość często oznacza pójście za Jezusem w sensie stania się uczniem” [4].

Niekiedy czyny mówią głośniejsz niż słowa. Kolejna część Ewangelii przedstawia cuda Chrystusa:

- Uzdrowienia – wzrok, trąd,
- Cud natury – uciszenie burzy,
- Egzorcyzmy – wypędzenie złych duchów,
- Wskrzeszenia – córka Jaira,
- Cud darów – rozmnożenie chleba,
- Cud normatywny – uzdrowienie w szabat,
- Cud kara – uschnięta figa,
- Cud epifaniczny – chodzenie po jeziorze.

dokończenie na str. 12

Spotkania biblijne (12)

Ewangelia według Świętego Mateusza

(7,1-20) Kazanie na Górze

dokończenie ze str. 11 ☞

A oto zbliżył się trędowaty, upadł przed Nim i prosił Go: «Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić». [Jezus] wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: «Chcę, bądź oczyszczony!» i natychmiast został oczyszczony z trądu. A Jezus rzekł do niego: «Uważaj, nie mów nikomu, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich». (8,2-4)

W pierwszym cudzie Jezus uzdrawia człowieka z trądu. Cud oczyszczenia trędowatego jest przedstawiony również u pozostałych synoptyków (Mk 1,40-45; Łk 5,12-16). „Trąd uważany był za wyraz Bożego sądu (Kpł 14,34; Pwt 24,8-9; 2 Krn 26,20)” [4]. W ST pojawiają się dwa opowiadania o uzdrowieniu z trądu (Lb 12; 2 Krl 5,1-14).

Trędowaty reprezentuje człowieka wykluczonego ze społeczności. Chorego na trąd, nie mogącego nic zrobić, aby zmienić swój los, „uważano za umarłego (Lb 12,12)” [4], usuwano do miejsc odizolowanych (poza miasto), aby zmniejszyć ryzyko zarażenia innych osób. Według Prawa (Kpł 13-14) była to osoba rytualnie nieczysta. Stąd trędowaty nie prosił o uzdrowienie, ale o *oczyszczenie*.

Trędowaty (nie znamy imienia i pochodzenia, ani miejsca i czasu spotkania), *zbliżając się* do Jezusa, złamał przepisy ST. *Upadł przed Nim* – gest ten ukazuje wielki szacunek wobec Nauczyciela, pokorę i akt uniżenia się (Lb 16,4; Rt 2,10). Jego postawa harmonizuje z tytułem, którym zwraca się do Jezusa: **Panie**. Chory czyni to kierując się głęboką wiarą w moc Jezusa, jest przekonany, że wystarczy jedynie wola Jezusa, aby on został *oczyszczony*. Świadczy o tym krótkość prośby: jeśli chcesz oraz natychmiastowa odpowiedź Jezusa, „autorytatywny rozkaz” [4] **Chcę...**

Oczyszczenie z trądu to nie tylko przywrócenie zdrowia fizycznego, ale i włączenie do wspólnoty religijnej. **Dotykając** trędowatego Chrystus łamie przepisy Prawa, które zabraniają kontaktu z osobami nieczystymi, automatycznie ściąga na siebie nieczystość rytualną (Kpł 11-15). Samo uzdrowienie dokonuje się dopiero po wypowiedzeniu przez Jezusa słów: *bądź oczyszczony*. Słowa te posiadają tak wielką moc, że powodują **natychmiastowe** ustąpienie trądu.

Nakaz milczenia **nie mów nikomu** u ewangelisty Marka „jest to tzw. sekret mesjański” [4], lud spodziewał się Mesjasza, który wyzwoli Izrael spod władzy Rzymu i będzie panował w chwale. Jezus pragnie uniknąć politycznego rozumienia jego godności mesjańskiej. Mateusz nie wyjaśnia sensu zakazu.

Uleczony miał obowiązek *pokazać się kapłanowi*, który zgodnie z prawem Mojżeszowym musiał ogłosić ofiarę trądu czystą, zanim została ona na nowo włączona do społeczeństwa (Kpł 13-14). Zwrot: **na świadectwo dla nich** – „świadectwo dla ludu musi dotrzeć odpowiednimi kanałami – przez przywództwo” [7].

Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: «Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi» Rzekł mu Jezus: «Przyjdę i uzdrowię go». Lecz setnik odpowiedział: «Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: „Idź!” – a idzie; drugiemu: „Chodź tu!” – a przychodzi; a słudze: „Zrób to!” – a robi». Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: «Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądną do stołu z Abrahąmem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. A synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz – w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów». Do setnika zaś Jezus rzekł: «Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś». I o tej godzinie jego sługa odzyskał zdrowie. (8,5-13)

Kafarnaum, miasto galilejskie, centrum działalności Jezusa (4,12-17, patrz BRAT nr 285). Położone przy głównej drodze, na terytorium tetrarchii Heroda Antypasa, blisko granicy z tetrarchią Filipa (Łk 3,1).

Setnik – rzymski stopień wojskowy, tak nazwany od prawa dowodzenia stu żołnierzami. Część komentarzy podaje, że setnik był rzymskim oficerem [6], [BP], w innych czytamy, że w Kafarnaum nie było garnizonu rzymskiego, stąd setnik należał najprawdopodobniej do oddziałów tetrarchy Antypasa, „składających się w przeważającej mierze z Syryjczyków” [3], [4].

Dowódca oddziału wojskowego, poganin zwraca się do Jezusa: **Panie**. „W ustach setnika nie jest to zapewne przejaw tzw. chrystologii wysokiej. Z drugiej jednak strony inwokacja ta jest czymś więcej niż tytułem uprzejmościowym. Setnik widział w Jezusie postać szczególnie uprzywilejowaną przez Boga” [4], stąd w pokorze prosi Jezusa za swym chorym, *sparaliżowanym sługą*. Ewangelista podkreśla wzruszającą dobroć szlachetnego człowieka, jego miłosierną miłość – współczucie okazywane bliźniemu.

Wejście do pogańskiego domu wiązało się dla Żydów z zaciągnięciem rytualnej nieczystości (por. 15,10+; zob. Dz 10,28), na co setnik, świadomy obyczajów żydowskich, nie chce Jezusa narażać. Ale wie, że Jezus może wszystko. W swej niezwyklej wypowiedzi, „przy użyciu krótkiej wypowiedzi zaczerpniętej z życia wojskowego podkreśla bezgraniczną **ufość w moc Jezusowego słowa (powiedz tylko słowo...)**, które jest skuteczne zarówno w obecności, jak i nieobecności chorego” [4]. Setnik wykorzystuje analogię z własnego życia, by wyjaśnić, jak działa władza Jezusa. Wypowiada głębokie słowa, które weszły na trwałe do eucharystycznej liturgii. Słowa setnika wierni modlą się przystępując do Eucharystycznego Chrystusa, by uleczył Swym Słowem, umocnił i obdarzył łaską zbawienia.

Na wyznanie setnika, na wielką wiarę poganina, Jezus zareagował *zdziwieniem*, połączonym z podziwem. „To jedyny raz w Ewangelii Mateusza, gdy słowo *zdziwił* zostaje odniesione do Jezusa” [6]. „Obcokrajowiec staje się dla Żydów wzorem do naśladowania” [4]. Możemy się domyślać, jakie znaczenie miało to opowiadanie dla pogan, którzy słyszeli je od pierwszych chrześcijańskich misjonarzy, a którzy – podobnie jak chory sługa – nigdy nie spotkali Jezusa fizycznie.

Obraz wielu przychodzących ze Wschodu i Zachodu, by „zasiąść do stołu z patriarchami, był znany Żydom, wykorzystywano go bowiem w ST jako zapowiedź tego, że rozproszeni na wygnaniu Żydzi ponownie dołączą do ludu Bożego w Jerozolimie (Ps 107,3; Iz 43,5; Ba 4,37)” [6]. Królestwo Boże przedstawia Jezus obrazowym językiem ST – jako królewską ucztę (22,1-13; Iz 25,6), w której wezmą udział i poganie (Iz 45,6; 49,12; Ml 1,11). Synowie królestwa, tj. Żydzi, którzy na podstawie swych przywilejów religijnych uważali się za jedynych spadkobierców obietnic Bożych. *Placz i zgrzytanie zębów* – charakterystyczny u Mateusza obraz cierpienia potępionych. Wskazanie na godzinę wiąże zaistniałe uzdrowienie z uzdrawiającym słowem Jezusa.

Gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. Ujął ją za rękę, a gorączka ją opuściła. Wstała i usługiwała Mu. (8,14-15)

Wzmianka jest o teściowej Szymona zwanego Piotrem (4,18), zaś o jego żonie, ich małżeństwie nic nie wiemy, brak jakichkolwiek informacji we wszystkich czterech Ewangeliiach.

Resztki „domu św. Piotra”, zbudowanego – jak wskazują archeolodzy – ok. 63 r. przed Chrystusem, przetrwały do dnia dzisiejszego, znajdują się obecnie pod oktagonalnym kościołem. Judeochrześcijanie od początku znali to miejsce jako dom Piotra apostoła, *domus ecclesia* (dom – kościół), miejsce spotkań i modłów chrześcijan.

„W starożytnym świecie gorączka uważana była za chorobę samą w sobie, nie zaś jako objaw choroby” [4]. Jezus wchodzi, dostrzega chorą, i podobnie jak w przypadku trędowatego – dotyka i *uzdrowia*. Uzdrawienie jest całkowite i natychmiastowe. Teściowa Piotra wstaje i *usługuje Mu*, co poświadcza rzeczywiste uzdrowienie.

Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił. Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby. (8,16-17), patrz. Mk 1,29-34, Łk 4,38-41.

Z nastaniem wieczora wzmianka ta sugeruje, że „był to dzień szabatu. Po jego zakończeniu bowiem, czyli po zachodzie słońca (Mk 1,32) wolno było przyprowadzić lub przywieźć chorych” [4].

Powyższe wersety (*summariusum*) są „lapidarnym podsumowaniem dnia rozpoczętego Kazaniem na Górze” [4]. Sława Jezusa szybko się rozprzestrzeniła. Jezus samym tylko *słowem* wypędza złe duchy i *uzdrowia wszystkich*, którzy przychodzą do Niego. Żadna choroba nie przekracza Jego potęgę.

Wspominane uzdrowienia stanowią wypełnienie ST, zaczerpnięte z prorocтва Izajasza (Iz 53,4). Izajasz prowokował, że Pan ześle Sługę, który odnowi Izraela i będzie światłem dla innych narodów (Iz 42,1-9; 49,1-6), który wypełni swą misję poprzez *uzdrowianie ludu Bożego i przyjęcie na siebie jego słabości*. Cytując ten tekst, Mateusz wskazuje, że uzdrowicielska działalność Jezusa potwierdza, iż to On jest długo oczekiwanym Sługą zapowiedzianym przez Izajasza. To co zapowiedział prorok, wypełnia się w osobie Jezusa Chrystusa. „Co więcej, Mateusz wydaje się sugerować, że te fizyczne uzdrowienia wskazują na uzdrowienie duchowe w postaci odkupienia grzechów, którego Chrystus dokona na

krzyżu: ten rozdział Księgi Izajasza opisuje bowiem następnie, że Sługa poniesie winy ludu i odda swe życie jako ‘ofiara za grzechy’ (Iz 53,10-11)” [6].

Choroba nie jest największym problemem człowieka, ale grzech, który oddala od Boga. Jezus ma wielką moc uzdrawiania ludzkich serc z wszelkiej słabości i niemocy. Wypowiedziane przez Jezusa słowo nie ma barier w czasie i przestrzeni. Potrzeba jednak naszej wiary, bezgranicznej ufności, aby mógł dokonać się cud, abyśmy potrafili bezgranicznie zawierzyć Jemu nasze wczoraj, dziś i jutro.

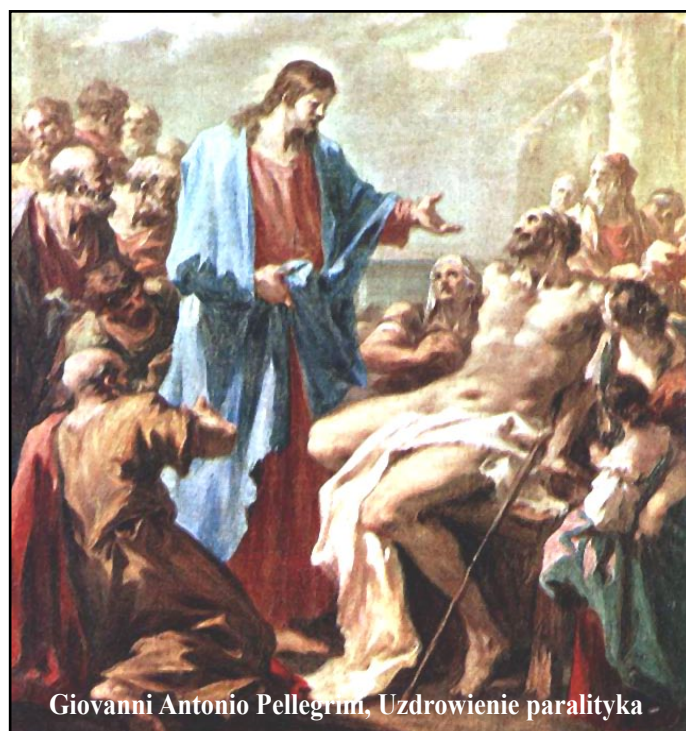
Bibliografia:

Cytaty biblijne według elektronicznego wydania Biblii Tysiąclecia [BT]: <http://www.biblia.deon.pl>

BP – Biblia Paulińska, komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza, 2008

1. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2012
2. Harrington Wilfrid J., *KLUCZ DO BIBLII*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984
3. Ks. Mickiewicz Franciszek SAC, *Nowy Komentarz Biblijny. NT. Ewangelia wg św. Łukasza*, Tom III/ cz. 1, Edycja Św. Pawła, 2005
4. Ks. Paciorek Antoni, *Nowy Komentarz Biblijny. NT. Ewangelia wg św. Mateusza*, Tom I/ cz. 1, Edycja Św. Pawła, 2005
5. Ks. Malina Artur, *Relacja między Starym a Nowym w Testamentach na przykładzie roli uczonych w Piśmie*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 36/2 (2003), s. 384-390.
6. Mitch Curtis, SRI Edward, *Ewangelia wg św. Mateusza. Katolicki Komentarz do Pisma Św.*, Wyd. w drodze, 2019
7. Stern David H., *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa, 2017

Oprac. Jolanta Górecka na podstawie spotkania biblijnego z ks. dr Mateuszem Wyrzykowskim



Giovanni Antonio Pellegrini, *Uzdrowienie paralityka*



Otwieram drzwi

Adam Kompf

Święty Kazimierz Jagiellończyk

W obszernej komnacie królewskiego zamku na Wawelu, siedziała przy hebanowym, złotem nabijanym kołowrotku, królowa, snując cieniuchną lniąną przędzę. Od czasu do czasu przerywała pracę, aby spojrzeć z miłością na gromadkę dzieci, bawiących się w przeciwnym narożniku pokoju. W owej właśnie chwili uparły się one wciągnąć do swej zabawy bladego, anielskiej piękności braciszka, który jej nie chciał podzielać.

– Zostawcie mnie w spokoju – prosił łagodnie – wszak wam nie przeszkadzam w niczym!

– Ale siedzisz smutnie z daleka i tym nas martwisz – rzekła dwunastoletnia dziewczynka, przypominająca z rysów twarzy pochyloną nad kołowrotkiem matkę.

– Musisz stanąć tutaj, pomiędzy Władysławem, Zygmuntem, Aleksandrem i Albertem, a Fryderyk was wszystkich ku nam poprowadzi!

– Dobrze mówi Zofia – dodała młodsza siostra – chwytając opierającego się brata za rękę.

– Cóż ty ukrywasz przed nami? Pokaż, pokaż mi zaraz! – i przemocą chciała otworzyć zaciśnięte na piersiach ręce chłopca.

Wstydył się swej ciekawości, Elżbieto! Czyż nie wiesz, że Kazimierz schował różaniec, na którym podczas zabaw naszych pobożnie odmawiał pacierze? – rzekł, stając w obronie uciśnionego, młodzieniaszek, zwany Zygmuntem.

– Nie przeszkadzajcie mu i sami zajmijcie się jaką użyteczną pracą – dodała matka, spoglądając tklonie na bladego chłopczyka i wyciągając ku niemu rękę.

Kazimierz szybko pobiegł ją uściśnąć, rzuciwszy wpierw pełne wdzięczności wejrzenie na brata.

Podczas gdy dzieci zachmurzone, że się nie stało zadość ich żądaniu, stały jeszcze na środku komnaty, uchyliły się ciężkie drzwi dębowe i wszedł mąż wspaniałej postawy, a za nim poważny kanonik krakowski. Zatrzymali się w progu, spoglądając bacznie dokoła. Kiedy ich dziatwa spostrzegła, rozpięzchła się na dwie strony. Obie siostry stanęły obok matki i Kazimierza, a bracia posunęli się do porzuconej w oknie sieci, którą przedtem wiazali.

– Dobrze, że zaprzestajecie płochę zabawy waszej – odezwał się nowoprzybyły – bo właśnie nadszedł czas, w którym musicie rozstać się z nią na zawsze. Oto wielbny Jan Długosz z Niedzielska, którego upatrzyłem sobie na mistrza dla

naszych synów – dodał, wskazując na kanonika. – Za kilka dni rozpocznie się więc praca. Zapewniłem go, że nawet płacz wasz, gdy sprawiedliwie zostaniecie skarane, będzie dla mego ucha miłą muzyką. Wzorowo wyćwiczyć się musicie w naukach i doskonałości chrześcijańskiej.

– Od was zaś, dziewczeczki moje – mówił dalej, zwracając się do córek – pragnę tylko, abyście za przykładem waszej matki, zabrały się do pożytecznych zajęć, potrzebnych każdej niewieście z kmiecego, jak i szlacheckiego stanu.

– Gromadką, upominaną tak przez ojca, była królewska rodzina Jagiellów. Znajdował się wtenczas w komnacie: Kazimierz Jagiellończyk, król polski, Elżbieta Austriacka, jego małżonka, córki ich Zofia, późniejsza margrabina brandenburska i Elżbieta, księżna legnicka, oraz synowie: Władysław, przyszły król węgierski, Albert, kardynał i arcybiskup gnieźnieński, i wreszcie świętobliwy Kazimierz, który później stał się chlubą narodu polskiego na ziemi i orędownikiem jego w niebie.

– Spomiędzy młodych królewiczów, oddanych pod nadzór biegłego mistrza, Kazimierz nie tylko celował w naukach, lecz starał się nabyć przed innymi, dokładnej znajomości samego siebie, tak, że zaledwie wyszedł z lat pacholęcych, śmiało mógł o sobie powiedzieć: „Starałem się, a dane mi jest; wzywałem, a wstąpił we mnie duch mądrości”.

– Nie wynoszę się godnością królewskiego rodu! – powtarzał często słowa Pisma św. – „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby świat cały posiadał, jeżeli duszę swą zgubił?” Ukochawszy przede wszystkim zbawienie tej duszy, nie mieszał się nigdy do zabaw dworskich, lecz czas wolny od nauki spędzał na pobożnych rozmyślaniach lub na modlitwie, podczas której niekiedy wpadał w zachwycenie. Pałając dziwnie tklivą miłością ku Niepokalanej Maryi, ułożył na jej cześć piękne rymy łacińskie, które przetłumaczone na język polski, po dziś dzień są na ustach pobożnych. Miłosierdzie jego dla uciśnionych i biednych było bezgraniczne. Jedyne dla nich używał wpływu swojego u dworu oraz dochodów, które miał do rozporządzenia. Wszyscy otaczający go przejęci byli ku niemu głęboką czcią i wielką miłością, toteż martwili się bardzo wraz z całą rodziną królewską, kiedy świętobliwy młodzieniec zaczął zapadać na zdrowiu.

Zdarzyło się raz, że mistrz Długosz, który pilną dawał baczność na swych wychowanków, zaszedłszy późnym wieczorem do ich komnaty, zastał łóżko Kazimierza nietknięte. Zrobił się wielki rozruch na zamku i długo szukano daremnie królewicza. Dopiero straż nocna dała znać, że znalazła go u drzwi kaplicy zamkowej. I w rzeczy samej leżał tam młodzieniec krzyżem, tak zatopiony w modlitwie, że nie słyszał kroków nadchodzącej służby. Zbudziwszy się z zachwycenia, powrócił do swej komnaty, gdzie Długosz, widząc osłabienie królewicza, strofował go łagodnie i prosił, aby narażaniem się na chłód wieczorny nie powiększał swych cierpień.

– Źle czynisz, mój synu, nie oszczędzając zdrowia, potrzebnego dla dobra całego narodu – dodał, wpatrując się w blade, a piękne rysy Kazimierza. – Wczoraj doszła wiadomość króla, że brat twój, Władysław, otrzymał koronę czeską, ty więc jesteś teraz następcą tronu polskiego, jako najstarszy z kolei.

– O nie mów mi tego, mistrzu! – odparł, składając ręce Kazimierz. – Daj Boże, aby pan i dobrodziej mój, ojciec, którego mi Bóg czcić kazał, w jak najdłuższe lata szczęśliwie królował! Niech ja wpierw umrę, żebym na śmierć jego nie patrzył! Nie pragnę ja królestwa ziemskiego, bo mnie Pan Najwyższy stworzył do tego, które nam Chrystus męką swą i śmiercią zgotował.

W 1471 r. przybyli Węgrzy do Polski, aby uprosić młodego Kazimierza na swego monarchę. Wyruszył wtenczas królewicz posłuszny woli ojca, choć niechętnie, z wojskiem do Węgier. Tymczasem zaczął się naród skłaniać z powrotem na stronę złożonego z tronu Macieja I. Widząc to Kazimierz, wrócił do Polski, nie chcąc powodować niesnasek i rozlewu krwi, mimo że się naraził na gniew ojca. Po powrocie spędził trzy miesiące na ćwiczeniach pokutniczych a ponownego wezwania na tron nie przyjął. Wkrótce potem zdrowie królewicza znacznie się pogorszyło. Przewieziono go pod nadzór biegłych lekarzy do Wilna, którzy radzili mu zaprzestać postów, umartwień i ćwiczeń duchownych, a oddać się życiu rozpustnemu. Kazimierz oburzył się na nich, mówiąc:

– Nie uczynię tego nigdy, abym dla zdrowia doczesnego tracił łaskę Bożą!

W codziennym życiu, oprócz czystości, pokory i sprawiedliwości, dla Kazimierza bardzo ważna była pobożność. Wielokrotnie widziano go pogrążonego w głębokiej modlitwie, nawet rankiem, przed zamkniętymi jeszcze drzwiami świątyń. Jego ulubioną modlitwą była pieśń *Omni die dic Mariae*, której tekst, przepisany własnoręcznie przez Kazimierza, znaleziono w jego trumnie. Praktykował też liczne posty i umartwienia, pomagał ubogim, hojnie rozdawał jałmużnę. Starał się realizować pobożność w codziennym życiu, nie zaniedbując obowiązków państwowych.

W lutym 1484 r. podczas pobytu w Grodnie zachorował śmiertelnie. Przed śmiercią, której dzień i godzinę przepowiedział, wziął krucyfiks do ręki, pocałował go, przycisnął do piersi i oddał Bogu czystą swoją duszę 4 marca 1484 r., mając lat 26.

Jego ciało przewieziono do Wilna i złożono w kościele katedralnym św. Stanisława. W tym samym roku na polecenie króla rozpoczęto budowę kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej i św. Andrzeja (patrona Kazimierza) po lewej stronie katedry wileńskiej. Pod kaplicą spoczęła trumna królewicza. Kaplica – miejsce jego spoczynku – stała się żywym miejscem kultu Kazimierza. Nie dane mu było jednak spoczywać w spokoju, bowiem święte szczątki wielokrotnie jeszcze przenoszono podczas zawirowań dziejowych; w 1989 r. sarkofag spoczął ostatecznie w katedrze wileńskiej.

Już w 1501 r. jego najmłodszy brat, król Zygmunt uzyskał od papieża Aleksandra VI bullę nadającą specjalne odpusty miejscu, gdzie czczony był Kazimierz. Przejawem kultu stały się wota, a także pierwsze zapisy o cudach za przyczyną Kazimierza.

Dziewczynka, którą złożyli rodzice nieżywą przy grobie świętego w Wilnie, prosząc o orędownictwo u Pana Boga, wkrótce ożyła.



Kiedy wojska polskie i litewskie w 1518 r. walczyły pod Polockiem przeciw Moskwie, błagał król polski, Zygmunt Stary, widząc przewagę nieprzyjaciela, o pomoc Boską dla oręża polskiego za przyczyną św. Kazimierza. Podanie niesie, że zjawił się wówczas królewicz w białej szacie przed wojskiem polskim, wybawiając je w ten sposób z wielkiego niebezpieczeństwa.

Te i inne cudowne zdarzenia po zgonie Kazimierza, potwierdzając sławę świętości królewskiego młodzieńca, skłoniły w 1521 r. papieża Leona X do policzenia go w poczet świętych. Podejmowane starania o kanonizację z powodu burzliwego czasu przebiegały z przerwami, ale ostatecznie zostały zakończone sukcesem w 1602 r. Bulla papieża Klemensa VIII zezwalała na uroczyste obchodzenie w Polsce, na Litwie i w innych krajach podległych Zygmuntowi III święta św. Kazimierza, zgodnie z przyjętymi zasadami w dzień jego pobożnej śmierci.

Uroczystości związane z kanonizacją odbyły się w Wilnie 10 V 1604 r. Jednocześnie został Kazimierz patronem Korony i Wielkiego Księstwa. Z czasem w młodym, czystym, głęboko pobożnym młodzieńcu widziano nie tylko wspaniały wzór dla młodzieży, ale też ideał władcy, który zawsze postępował sprawiedliwie i uczciwie. Dla żyjących pod zaborami Polaków i Litwinów był symbolem wspaniałej epoki Jagiellonów. Od XIX w. stał się opiekunem emigrantów polskich i litewskich. Wyrazem jego kultu jest fakt, iż wiele parafii i wspólnot powstających za granicą wybiera właśnie św. Kazimierza za swego patrona.

Oprac. KS

Nieśmiertelne Świeczniki Narodu Polskiego. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

http://prawdakatolicka-prawdajedyna.blog.onet.pl/Sw-Kazimierz-Krolewicz,2_ID401861204,n

<https://histmag.org/Kazimierz-Jagiellonczyk-swiet-y-krolewicz-8500>

Alek i święty Józef

Braciszek



Synku, pospiesz się, bo nie zdążymy – mama z niepokojem popatrzyła na zegarek i na Alka, który od dłuższej chwili biegał po mieszkaniu w poszukiwaniu szalika.

– Już, już mamusi. Jestem prawie gotowy – powiedział chłopiec, z okrzykiem triumfu znajdując w końcu swój ulubiony pomarańczowy szalik w plecaku, z którym był ostatnio na zajęciach na basenie.

Pod blokiem na mamę i Alka czekał w samochodzie tata.

– Wskakujcie szybciotko, bo nawet na reklamy nie zdążymy – powiedział tata.

– Reklamy akurat możemy pominąć – stwierdziła mama, zajmując miejsce obok kierowcy.

– A ja lubię reklamy – odpowiedział Alek, siadając wygodnie na tylnym siedzeniu i zapinając pasy bezpieczeństwa – szczególnie te, które zapowiadają nowe filmy, jakie mają być wyświetlone w kinie. Jak obejrzę reklamę, to wiem, czy chcę pójść do kina na film czy nie.



Rodzice i Alek postanowili wspólnie wybrać się do kina, żeby obejrzeć film „Opiekun”. Chłopiec wiedział, że film opowiada o świętym Józefie, ale nie czytał żadnych recenzji w internecie. Po wejściu na salę kinową rodzina bardzo się zdziwiła widząc, że prawie wszystkie miejsca były zajęte.

– Ojej, czy pamiętasz, kiedy ostatni raz byliśmy na filmie, który zgromadziłby w kinie tylu ludzi? – zapytała szeptem tatę mama.

Kiedy rodzinka zajęła miejsca, światło na sali zaczęło stopniowo przygasać i rozpoczął się blok reklamowy. Alek z zainteresowaniem oglądał wszystkie zwiastuny filmów. A potem zaczęła się historia o świętym Józefie.

Po powrocie do domu rodzice zajęli się podgrzewaniem rosołu i innych pysznych dań a Alek zaczął nakrywać stół w salonie. Na niedzielny obiad mieli za chwilę przyjechać babcia Kazia i dziadek Piotruś



razem z Tosią, która spędziła weekend u dziadków.

– No i jak się wam podobał film? Chcemy go z babcią obejrzeć i zastanawiamy się, czy warto – powiedział dziadek, biorąc Tosię na kolana.

– Wzruszyłam się w kilku momentach podczas seansu – powiedziała mama - Bardzo jestem wdzięczna twórcom tego filmu, że chcieli nam przybliżyć postać świętego Józefa. Uświadomiłam sobie, że był wyjątkowym człowiekiem.

– Tak, historia księży, którzy byli więźniami obozu koncentracyjnego w Dachau i ich ocalenia jest niezwykła – powiedział tata.

– A tobie Alku podobał się film? – dopytywał dziadek.

– Wiesz co, dziadku – zaczął chłopiec. – Dziś zobaczyłem świętego Józefa jako mistrza drugiego planu.

– Świetnie to ująłeś – powiedział dziadek – Bo święty Józef rzeczywiście nie jest postacią pierwszoplanową. Na kartach Pisma Świętego nie wypowiada ani jednego słowa. Ale jego historia miłości do Maryi, a potem do Jezusa jest niezwykła.

– I jak dobrze, że film trafił do kin pod koniec lutego. Wszyscy widzowie mają możliwość przygotowania się do święta Oblubieńca Matki Bożej, które w tym roku będzie w niedzielę 19 marca – odezwała się babcia Kazia.

– Ale najpierw będziemy świętować twoje imieniny, kochanie. – i dziadek ucałował obie ręce babci.

Babcia zaczerwieniła się lekko i pogładziła dziadka z czułością po głowie.

– Jak miło, że zawsze pamiętasz – powiedziała z uśmiechem – to zaszczyt obchodzić imieniny w marcu, który jest przeżywany w kościele jako miesiąc poświęcony świętemu Józefowi. W wielu parafiach ludzie odmawiają w tym czasie litanie do świętego Józefa, przeżywają uroczystości odpustowe, przyozdabiają wizerunki tego Patrona mężczyzn, robotników i dobrej śmierci.

– Ksiądz ogłaszał, że w naszym kościele od soboty, 11 marca, zaprasza na dziewięciodniową nowennę, która będzie odmawiana po Mszy świętej o godzinie 18:00 jako przygotowanie do uroczystości świętego Józefa – powiedział Alek.

– A kto zna historię tego świętego? – zapytał tata, który od kilku lat był czynnie zaangażowany w działania wspólnoty „Mężczyzn świętego Józefa”.

– Ja pisałem ostatnio pracę domową z religii na temat Oblubieńca Maryi Panny – powiedział Alek – mogę ją wam przeczytać, jeżeli chcecie.

– Oczywiście Alku, biegnij po zeszyt! – poprosiła babcia.

– Święty Józef, Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, pochodził z królewskiego rodu Dawida, o czym mówi Pismo Święte. Ewangelie poświęcają Mu łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy – czytał chłopiec. – Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez Anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu (Mt 1-2; 13, 55; Łk 1-2).

Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z Nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania, ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda udaje się do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o Józefie. Prawdopodobnie wtedy już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy świętym Józefie w ostatnich chwilach jego życia Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

– Bardzo ciekawie opisałeś historię życia świętego Józefa synku – pochwalił Alka tata – to ja jeszcze powiem, bo może tego nie wiecie, że największym sanktuarium Opiekuna Najświętszej Rodziny jest Montreal, zwany stolicą świętego Józefa. W Polsce święty Józef otoczony jest szczególnym kultem w Kaliszu, co zostało pokazane na filmie „Opiekun”.

– No to dokąd pojedziemy 19 marca, żeby świętować ten szczególny dzień poświęcony świętemu Józefowi – do Montrealu czy do Kalisza? – zapytała z uśmiechem mama.

– W tym roku zapraszam wszystkich do Kalisza. – z uśmiechem powiedział tata – Moja wspólnota jedzie tam na pielgrzymkę.

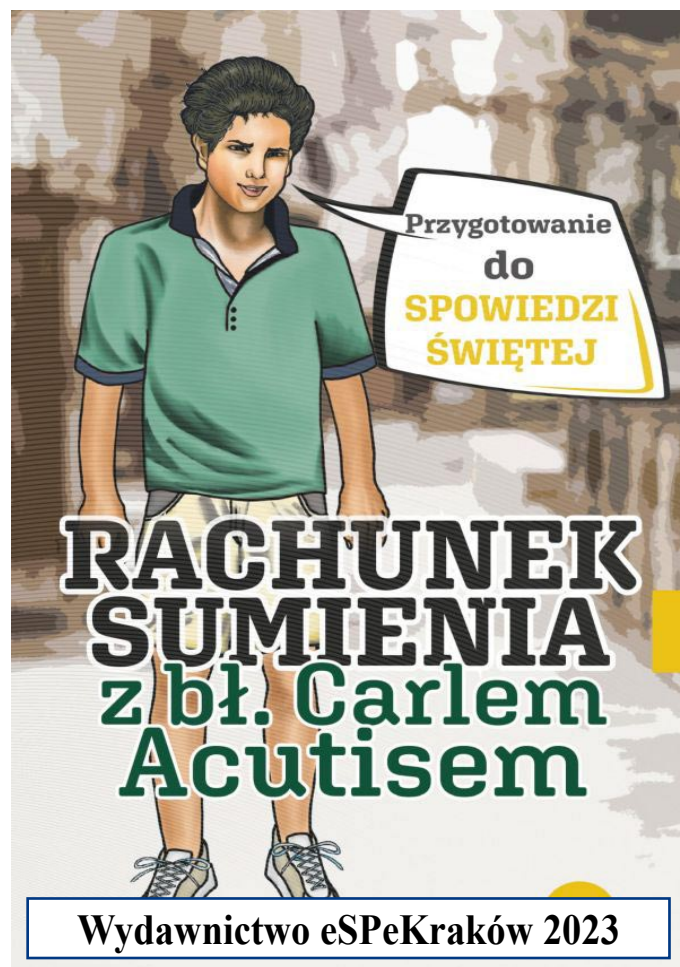
Zarezerwowałem dla nas wszystkich noclegi. To miała być dla was niespodzianka.

– Jesteś kochany! – i mama pocałowała tatę w policzek.



– Święty Józefie! – mówił Alek podczas wieczornego pacierza – Dziękuję Ci, że mogłem Cię dziś lepiej poznać. Pomóż mi być, jak Ty, mistrzem drugiego planu. Żebym był pracowity, zawsze pomagał innym i żebym nie czekał na pochwały. Proszę Cię święty Józefie. Amen.

Ciocia Renia



Renata Karwacka

Chrześcijańskie abecadło

☙ – jak Eucharystia

To podczas **Ostatniej Wieczerzy**, której pamiętkę obchodzimy w **Wielki Czwartek**, nasz **Pan Jezus Chrystus** ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej.

Podczas głównej Mszy świętej odprawianej w Wielki Czwartek wieczorem Kapłan wypowiada następujące słowa nad darami: *„On to w dzień przed męką, za zbawienie nasze i całego świata, to jest dzisiaj, wziął chleb w swoje święte i czcigodne ręce, podniósł oczy ku niebu, do Ciebie, Boga, swojego Ojca wszechmogącego, i dzięki Tobie składając, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc:*

«Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane».

Podobnie po wieczerzy wziął ten przesławny kielich w swoje święte i czcigodne ręce, ponownie dzięki Tobie składając, błogosławił, i podał swoim uczniom mówiąc:

«Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: To jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę».

W Ewangelii świętego Jana czytamy:

«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki»

Ojciec James Manjackal w swojej książce *„On mnie dotknął i uzdrowił”* pisze: *„(...) tylko w Komunii świętej, spożywając Ciało i pijąc Krew Chrystusa, można doznać osobistego, intymnego, niezaprzeczalnego, fizycznego i nierozzerwalnego zjednoczenia z Nim; można wtedy bez wątplenia powiedzieć: „Ja jestem w Chrystusie, a Chrystus jest we mnie”, czy też za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).»*

Św. Jan Maria Vianney powiedział: *„Msza Święta jest szczytną ofiarą: Ona rozwesela cały dwór niebieski, pomaga biednym duszom czyśćcowym, sprowadza na ziemię wszelkie błogosławieństwo i więcej chwały przynosi Bogu, niż cierpienia wszystkich męczenników, niż umartwienia wszystkich pustelników, niż wszystkie łzy pokutników, przelane od początku świata, aż do końca wieków.”*

Błogosławiony Carlo Acutis pozostawił przesłanie, że codzienna Eucharystia jest „Autostradą do Nieba”. Świadek tego młodego człowieka pokazuje jak wielką moc ma Msza św. a przyjmowanie Chrystusa do serca każdego dnia sprawia, że przyspieszamy do zawrotnych prędkości na drodze do Pana. Święty Augustyn powiedział, że „Eucharystia to niezwykle stół, przy którym Gospodarz staje się Pokarmem”.

Cuda Eucharystyczne potwierdzają, że hostia po konsekracji prawdziwie staje się Ciałem Jezusa Chrystusa. W każdym miejscu na świecie, gdzie wydarzył się taki cud, struktura badanego fragmentu Komunikantu jest identyczna z tkanką mięśnia sercowego człowieka jeszcze żyjącego, ale będącego w stanie agonii.

Zapytałam moich bliskich i przyjaciół o to, czym jest dla nich Eucharystia? Wiele osób powiedziało, że Eucharystia – Msza św. jest dla nich wyjątkowym spotkaniem z Bogiem. Spotkaniem, podczas którego przynoszą Jezusowi swoje smutki i radości, prośby i dziękczynienie a Bóg ma dla nich zawsze Słowa pocieszenia, otuchy, miłości, czasem upomnienia. Z tych spotkań wychodzą nakarmieni i umocnieni Ciałem i Krwią Pana Jezusa.

Dla Ani Msza święta jest „wejściem w tajemnicę obecności, której nie jestem w stanie zrozumieć, ale która mnie przemienia i czyni szczęśliwą. To doświadczenie spotkania we wspólnocie wierzących z Kimś, kto najbardziej na świecie mnie kocha i obdarza owocami zbawienia. Wychodzę z tego spotkania obmyta, uwolniona, nakarmiona, pocieszona, przytulona, a kiedy trzeba z miłością napomniana. W czasie Eucharystii Bóg dokonuje mojego zbawienia. To pełnia łask.”

Małgosia wierzy, że w Eucharystii przychodzi do niej Zmartwychwstały, żywy Jezus i pragnie w niej zamieszkać, jednocześnie zapraszając ją do Swojego wnętrza, dając Siebie całego. „W zjednoczeniu serc płynie miłość Boga, a wraz z nią przebaczenie, uzdrowienie i uwolnienie, te łaski sprawiają, że staję się gotowa, by przyjąć błogosławieństwo Ojca – Ducha Świętego. Zabieram Jezusa w sercu do moich codziennych spraw, już nie muszę się martwić, bo On jest ze mną i wie lepiej, co jest dla mnie dobre. Najważniejsze, że moje serce należy do Niego.”

Kasia podzieliła się tym, że Eucharystia jest dla niej możliwością uczestniczenia w tajemnicy Miłości, jaka jest między Osobami Trójcy Świętej. W Eucharystii porusza ją posłuszeństwo Pana Jezusa wobec Woli Ojca i niepojęta miłość do każdego człowieka.

Karolina wierzy, że w czasie Eucharystii otrzymuje od Pana Boga wiele darów i łask. Rozmawia z Jezusem jak z Przyjacielem – powierza Mu swoje troski, opowiada o sobie, o tym, co dzieje się w jej sercu.

W okresie Wielkiego Postu, zanim weźmiemy udział w Świętym Triduum Paschalnym, może warto byłoby, żeby każdy z nas odpowiedział sobie w sercu na pytanie: czym dla mnie jest Eucharystia? Tak osobiście, w głębi serca. Czy spotkaniem z Żywym Bogiem, który jest pełny Miłosierdzia? Czy tradycją, w której biorę udział, nie starając się zrozumieć Jej znaczenia w moim życiu doczesnym i wiecznym?

Mt 13,8b; *Biblia Tysiąclecia*; Wydawnictwo Pallottinum

Ks. Mieczysław Maliński – REKOLEKCJE DO CZĘSTEGO POWTA-
RZANIA (malinski.pl)

Legenda o św. Józefie (Apokryf)

W cieniu piramid egipskich na początku V wieku napisano apokryf poświęcony św. Józefowi. Jest to traktat o dobrej śmierci. Autor posłużył się formą relacji o Józefie przekazaną przez samego Jezusa. Pan Jezus bowiem, według autora, na Górze Oliwnej zebrał wokół siebie uczniów i opowiedział im historię swego ojca, Józefa. Opowiedział, że Józef był wdowcem i miał dzieci, o jego zmaganiu z przyjęciem Maryi, kiedy odkrył, że jest brzemienna, o ucieczce do Egiptu, o jego pracy zawodowej. Szczególnie interesujące natomiast jest to, co mówi o jego chorobie i śmierci.

Józef bowiem miał otrzymać zapewnienie od anioła w którym roku umrze, a było to w niedalekiej perspektywie. Ta wiadomość zatrwożyła Józefa, dlatego udał się do świątyni Pańskiej, by pokutować i modlić się. Modlitwa przytoczona przez autora jest refleksją nad tajemnicą śmierci i prośbą, by Bóg zabezpieczył drogę, po której dusza Józefa pójdzie do krainy zmarłych. Jest on bowiem świadom, że złe duchy mogą ją zaatakować.

Po powrocie do Nazaretu Józef zachorował i popadł w twogę. Ten lęk wyraża w kolejnej modlitwie, pełnej bólu i niepewności. W niej aż dziesięć razy mówi: Biada mi... Jest to rachunek sumienia z czynów, jakie były dziełem jego oczu, rąk, uszu, nóg, żołądka, ciała. W tych słowach przebija głęboka świadomość odpowiedzialności za wszystko, co człowiek czyni w swoich życiu. Kończy ten rachunek sumienia poddaniem się woli Boga.

Następnie autor podejmuje opowiadanie Jezusa: Kiedy mój kochany ojciec, Józef, to powiedział, wstałem, podszedłem do niego, leżącego w trwodze swej duszy oraz swego ducha, mówiąc mu: „Bądź pozdrowiony, mój kochany ojciec Józefie, ty, którego starość jest szacowna i równocześnie błogosławiona”. On odpowiedział w wielkiej, śmiertelnej bojaźni, mówiąc Mi: „Bądź pozdrowiony wielokroć, mój kochany Synu! Oto moja dusza uspokoiła się we mnie na krótki czas, gdy usłyszałem Twój głos. Po czym poprosił Jezusa, by wysłuchał jego grzechów. Wysłuchaj mnie dziś, mnie Twojego sługę, gdy Cię proszę, wylewając łzy przed Tobą: Wyznaję, że serce wyrzuca mi zbyt ludzkie myślenie o Twojej Matce, bo jeszcze nie byłem wtajemniczony w to, że bez udziału męczyzny poczęła Syna. Wyznaję też, że raz poszarpałem Twoim uchem, gdy jeszcze byłeś dzieckiem. Józef kończy to wyznanie prośbą, by Jezus osądził go w imię swej dobroci.

Jezus słuchając tego wyznania rozplakał się przy Józefie. Wyszedł do Matki zaniepokojonej nadchodzącą śmiercią męża. Jezus Ją uspokaja tłumacząc, że śmierć jest władczynią całej ludzkości i dlatego umrze Józef i umrze Ona, ale ta ich śmierć nie jest śmiercią, ale wiecznym życiem. Umrze również sam Jezus z powodu śmiertelnego ciała, które nosi. Pięknie jest opisana scena, w której Jezus czuwa przy łożu Józefa. Oto Jego relacja: Ja zaś sam, moi kochani, usiadłem u jego głowy, a moja matka, Maryja, usiadła u jego stóp. Józef nie był już w stanie rozmawiać, ale patrzył na nich szeroko otwartymi oczyma. Kiedy zmagął się w agonii, Jezus trzymał jego ręce i nogi dłuższy czas. Wówczas Józef zobaczył nadchodzące duchy złe i ludzi, którzy umarli w grzechach. Błagał więc Jezusa: Nie pozwól, by mnie zabrali.

Jezus wezwał do łoża umierającego jego synów i córki, aby pożegnali się z swym ojcem. W trakcie tego Jezus zobaczył zbliżającą się do domu śmierć oraz diabła.

Razem z nimi szedł nieprzeliczony tłum ludzi nieszczęśliwych... Ten pełen grozy orszak widział również Józef. Widział, że czyhają na jego duszę. Józef zapłakał i wypełniony lękiem szukał schronienia... Wówczas Jezus wstał i pogroził diabłu i jego wspólnikom. Oni uciekli ze wstydem i wielką trwogą.

W tej godzinie Jezus zanosi do Ojca niebieskiego piękną modlitwę. Prosi Go, by wysłał Michała Anioła i Gabriela oraz cały chór anielski, który w eskorcie odprowadzi duszę Józefa w krainę śmierci. Słowa Jezusa odsłaniają tajemnicę miłosierdzia: Ojcie, bądź miłosierny dla duszy mojego ojca Józefa, gdy przyjdzie do Twoich świętych rąk, bo jest to godzina, w której potrzebuje on miłosierdzia. Po tych słowach Jezus przerwał swoją opowieść o umierającym Józefie i pouczył słuchających Go uczniów: Mówię wam, moi czcigodni bracia i błogosławieni Apostołowie, iż każdy z ludzi, który się narodził na świat, który poznał dobro i zło (...) potrzebuje miłosierdzia mojego dobrego Ojca, gdy dojdzie do godziny śmierci i przebycia szlaku wędrownego do strasznego trybunału.

W jednej z wersji apokryfu jest mowa o tym, że śmierć widząc Jezusa czuwającego przy Józefie bała się wejść do mieszkania. Jezus obserwując jej zachowanie wyszedł i poprosił ją, by weszła i dokonała oddzielenia duszy od ciała. W tym opisie śmierć jest ukazana jako służebnica Pańska, która wykonuje rozkaz Boga. Śmierć jednak zna potęgę Jezusa i dlatego szanuje Jego decyzję. Następnie Jezus wraca do opowieści: Aniołowie wzięli jego duszę zawijając jąw prześcieradło z czysto jedwabnego bisioru. Aniołowie śpiewali, a Michał i Gabriel z rozkazu Jezusa strzegli duszy Józefa w drodze do Ojca.

Jezus podszedł do ciała, zacisnął powieki swego ojca i zamknął jego usta. Po czym zwrócił się do Mamy i do swojego przyrodniego rodzeństwa. Na wiadomość o śmierci Józefa wybuchł wielki płacz, w którym uczestniczył Nazaret. Jezus namaścił ciało Józefa pachnącymi olejkami, odmawiając przy tym przepisane modlitwy. W namaszczeniu i owinięciu ciała pomagali Jezusowi aniołowie. Następnie Jezus odmówił nad ciałem swego ojca modlitwę, w której zaznaczył, że w rocznicę jego śmierci będzie sprawowana ofiara na jego grobie. Otoczył też imię Józefa szczególnym błogosławieństwem zapewniając, że jeśli ktoś nada imię Józef swemu synowi, jego dom zostanie otoczony błogosławieństwem i nie nawiedzą tego domu ani głód, ani zaraza.

Opisany jest też pogrzeb ciała Józefa i płacz Jezusa. Po czym następuje bardzo ciekawa medytacja Jezusa nad tajemnicą śmierci: O śmierci, która wzbudzasz wiele łez i liczne narzekania! To Pan dał tobie tę cudowną siłę. Nagana nie jest skierowana przeciw śmierci, ale przeciw Adamowi. Śmierć bowiem nie wykonuje niczego bez rozkazu mojego Ojca.. (...) To mój dobry Ojciec posyła ją do człowieka. Ona wypełnia rozkaz Boga. (...) Cóż mi przeszkadza, bym prosił mojego dobrego Ojca, aby posłał mi duży wóz świetlisty, na którym położyłbym mojego ojca, tak iżby nie skosztował w ogóle śmierci; abym spowodował zabranie go w cieło, w którym się urodził, do miejsca spoczynku i by przebywał w nim z moimi bezcielesnymi aniołami. Ale z powodu przestępstwa Adama przyszły srogie cierpienia na całą ludzkość wraz z koniecznością śmierci. Skoro noszę to cierpieliwe ciało, to muszę zakosztować w nim śmierci i zlitować się nad nim ze względu na ludzką naturę, którą stworzyłem. Po tych słowach złożono ciało Józefa do grobu. [...]

3.03.2017 r. – Myśli na dobry dzień

Dzień Pisarza

Dzień dobry Państwu!

Dziś jest Międzynarodowy Dzień Pisarzy, i jest to jeden z moich ulubionych dni. Bo moim ulubionym zajęciem jest czytanie. Czyli spotkanie z pisarzem, a nawet – z pisarzami. Bardzo się ostatnio ucieszyłam gdy dowiedziałam się, że powstał film według znakomitej książki amerykańskiego pisarza Philipa Rotha „Amerykańska Sielanka”, bo może wreszcie ten pisarz dostanie przy tej okazji swojego Nobla, na którego wg mnie zasługuje od dawna. Filmem przypomni się światu i może dostrzegą go właściwe osoby i gremia.

A jak już jesteśmy przy Ameryce, to trochę jakby z powodu tego Dnia Pisarzy odezwałam się do Pani Aleksandry Ziolkowskiej-Boehm (u mnie wtedy była godzina 16.00, a u niej – 10.00 rano!), po czym oddzwoniła do mnie i rozmawiałyśmy – półtorej godziny! To znaczy – ona więcej opowiadała, bo jest to niesamowicie interesująca rozmówczyni. Mówiła nad czym obecnie pracuje, ale główny wątek naszych rozważań skupiał się wokół odpowiedzialności pisarza za słowo. A szczególnie za to, którym opisuje życie innych ludzi. Obecnie bowiem tak zwana literatura faktu nie trzyma się żadnych konkretnych zasad. I czasami staje się podobna do kolorowych czasopism, w których królują głównie plotki i intymne szczegóły z życia bohaterów opowieści.

Ludzkie historie mają to do siebie, że są widziane oczami wielu osób, z różnych punktów widzenia, i każda z tych osób jakby widzi je inaczej. Pogodzenie tych wszystkich spojrzeń, i spośród nich poszukiwanie prawdy nie jest łatwe. A druga sprawa to szczegółowość opisu. Nie można wkraczać w pewne intymne ludzkie sprawy, bo to po prostu – „nie uchodzi”. Tak zwana żartobliwie „prawda czasu i prawda ekranu” nie może naruszać ludzkiej godności i prawa do intymności, a nawet do tajemnicy.

Pani Ziolkowska pisze książki o ludziach, o ludziach ciekawych, zaplątanych w wielką historię. Są to najczęściej oczywiście Polacy i ich zagmatwane losy. Często porusza tematy związane z ziemiami wschodnimi Polski, opowiada o losach wygnańców z tamtych ziem, i o polskich tułaczach po całym świecie.

Rozmowy z nią mają dla mnie jeszcze jeden aspekt, aspekt praktyczny. Jak ta kobieta ciężko pracuje, obejmując różne wątki i różne prace. I wciąż stara się propagować te polskie sprawy na świecie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie mieszka na zmianę z Polską. Ale tu raczej tylko bywa, choć zastanawia się nad powrotem już na zawsze...

„Ulica żółwego strumienia” to książka autobiograficzna – podobno ma być ciąg dalszy. Dla poszerzenia obrazu Pisarki, proponuję maleńki cytat z tejże książki który – chciałabym – aby był przyczynkiem dla Państwa do własnych rozmyślań. Oto ten fragment:

„Jest często w naszym życiu jedno wydarzenie, od którego wszystko się rozpoczyna i do którego wszystko powraca, jedno doświadczenie, które nadaje specjalną barwę psychiczną. Dzień, od którego widzi się inaczej świat i siebie, może to być choroba własna lub kogoś bliskiego, śmierć, miłość, urodzenie dziecka, przeżycie artystyczne, podróż, spotkanie.

Potem, choć zdarzają się rzeczy większe i ważniejsze, wydarzenia odróżnia się na „przedtem” i „potem””.

W mojej rodzinnej historii wiem, że na pewno był taki dzień, który zmienił w naszym życiu wszystko. A związany był ze zmianą miejsca zamieszkania.

Jeśli zaś chodzi o mnie osobiście – to chyba największym wstrząsem było urodzenie dziecka, bo od tego momentu życie człowieka już nigdy nie jest takie samo. Już nigdy! I żeby nie wiem co! Inne sprawy jak choroby czy śmierć bliskich to są zadania do przetrwania. Po prostu trzeba je przejść z możliwie małymi stratami własnymi. Bo Jeśli dostajemy od losu jakąś porcję bólu i cierpienia, to na pewno Pan Bóg nam da siły abyśmy to dali radę znieść.

Elżbieta Nowak

4.03.2017 r. – Myśli na dobry dzień

Kaziuki

Dzień dobry Państwu!

Dziś dzień imienin Kazimierza, popularne Kaziuki. Ale też i dzień walki z prokrastynacją. Zaś prokrastynacja to zwlekanie, odroczenie, zwłoka, opóźnianie, a nawet przekładanie czegoś na później. I to jest mój wielki problem. Ciekawa jestem czy jest na to jakiś lek. A może szczepionka. Faktem jest że cierpię na to od dawna, i wciąż nie mogę sobie z tym poradzić. Takie sprawy, odkładane na później, jeśli są konieczne do wykonania, to prędzej lub później dopadają człowieka, i trzeba się z nimi zmierzyć. Do tego z terminem wiszącym nad głową. Po prostu – koszmar.

Czasami jest tak i z moimi felietonami, ale z drugiej strony decyduje o tym brak weny w czasach pokoju i spokoju. Dopiero zbliżający się termin jest w stanie człowieka zmobilizować, a nawet rozbudzić jakąś wewnętrzną moc i to do tego stopnia, że staje się on twórczy i błyskotliwy. I wcale nie dziwią mnie zwierzenia niektórych artystów np. o tym, że jakaś genialna piosenka powstała w jedną noc. To właśnie jest ta presja terminu.

Następny problem – sprawy do załatwienia. Najważniejsze z nich, bo dotyczące człowieka osobiście – to te związane ze zdrowiem. Zwlekamy, zwlekamy, aż stają się poważne, a nawet – śmiertelnie poważne. Ja też przeważnie czekam z tym do ostatniej chwili. Ale kiedyś tak nie było. Wystarczyło że stwierdzono jakąś zdrowotną anomalię i starałam się szybko z nią uporać. No ale nie czekało się wtedy tak długo na wizyty u lekarza czy na miejsca w szpitalu.

Oprócz wykonywania jakiejś pracy, spraw zdrowotnych, kolejnym słabym punktem człowieka podatnego na prokrastynację są kontakty między ludzkie. Moi znajomi już wiedzą, jak trudno mi podnieść słuchawkę telefonu i zadzwonić do kogoś. Dlatego pozostali przy mnie już tylko nieliczni którzy godzą się z tym, że aby nawiązać ze mną kontakt, muszą się sami pierwsi odezwać do mnie. No i pozostają jeszcze odpowiedzi.

Do serdecznych moich zaległości należy kontakt z Ojcem Kazimierzem Manieckim z Jasnej Góry. Oczywiście kontakt oficjalny, ale nie pozbawiony wątków osobistych. Nie taki codzienny, ale właściwie od wielkiego dzwonu.

Po prostu Ojciec Kazimierz pamięta o mnie przy okazji Świąt. A ja o nim wciąż myślę, ale na tym się kończy. Na myśleniu. Właśnie na Boże Narodzenie dostałam od niego święteczną kartkę i tak zbieram się i zbieram, żeby odpowiedzieć, aż doczekaliśmy dnia imienin Kazimierza. Muszę jeszcze wysłać też kartkę – koniecznie, ale łatwiej mi na teraz przywołać Jego słowa jak opowiadał o swoim życiu i powołaniu:

„Pochodzę z pięknych Dobczyc, leżących nad rzeką Rabą (tereny podkrakowskie). Myśl o kapłaństwie zrodziła się, kiedy byłem po maturze na Jasnej Górze. Było takie ładne kazanie o. Melchiora Królika o tym, że Matka Boża potrzebuje pracowników, „zobaczcie te tłumy, Matka Boża potrzebuje pracowników” – mówił o. kaznodzieja. Ta myśl we mnie drażyła. Moja wychowawczyni chciała abym poszedł na farmację. Odpowiedziałem jej: bardzo mi przykro ale ja idę do zakonu, do Paulinów.

– Tak, a gdzie? do Krakowa czy na Jasną Górę? – zapytała. Oczywiście, że na Jasną Górę – odpowiedziałem. Zaczęło się od Skalki. Po święceniach poszedłem na dalsze studia do Warszawy na ATK (dziś UKSW). Po studiach skierowano mnie do pracy w seminarium na Skalce i później w nowicjacie w Leśniowie. Przez 12 lat byłem redaktorem a potem redaktorem naczelnym miesięcznika „Jasna Góra”. Odpowiadałem za Jasnogórskie Centrum Informacji, zajmowałem się sprawami pielgrzymów, bardzo ciekawa praca. W 2005 r. zostałem podprzeorem Jasnej Góry. Największą radością była dla mnie posługa wśród pielgrzymów, którzy tak licznie przybywają na Jasną Górę, aby zawierzyć Matce Bożej swoje życie.

Na zapytanie, dlaczego akurat – Paulini, odpowiedział:

„Głos do mnie przemówił. Nieraz ktoś pyta mnie jak to jest usłyszeć ten głos? W moim domu rodzinnym był wielki kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Mieliśmy jeden obraz Matki Bożej. Do dzisiaj jest w domu. Jeśli zakon – myślałem – to Jasna Góra, dlatego że tam jest Matka Boska. Kiedy mnie pytano dlaczego Paulini, czy spotkałem jakiegoś paulina? Nie, dlatego, że to Jasna Góra i że tam jest Matka Boska.”

Może dzięki tej konkretnej historii znajdzie się jakiś nowy naśladowca drogi życiowej Ojca Kazimierza. Drogi jaką jest życie zakonne. Kto wie?

Elżbieta Nowak

19.03.2015 r., Myśli na dobry dzień

Współczesny Józef

Dzień dobry Państwu!

Wiem, wiem jakiego dziś mamy patrona. Św. Józef może mi wybaczyć. On był taki spolegliwy! I dobry. I wyrozumiały. I sprawiedliwy. Czy dziś możliwe jest by taki ktoś chodził jeszcze po świecie? I od razu odpowiem – ależ tak! To jest możliwe. Ale też – tak jak i kiedyś – podobne osoby nie są zauważane, żyją sobie cicho i pożytecznie gdzieś na uboczu. A po wielu, wielu latach, okazuje się, że to byli – święci...

Życie pana Krzysztofa jest – na pierwszy rzut oka – raczej monotonne. Oto jego program życiowy, oczywiście musiałam go nieco skrócić, oddaję mu głos:

„Budzę się bez budzika przed szóstą, lub po szóstej, dziękuję Panu Bogu za Jego istnienie, za Maryję i za Aniołów,

za moje życie, i innych, za świat. Często powtarzam: Chwała Ojcu... oraz modlitwy anioła z Fatimy, pacierz, a z Radiem – Psalmy i część Różańca. Potem śniadanie, a po nim msza święta, i Komunia św. w pobliskim kościele o godz. 8.00. Jeżeli nie ma ministrantów, służę.

W niedzielę msza święta w kaplicy szpitalnej. Służę. Jeśli nie ma chętnych to czytam lekcje. Pomagam kapelanowi szpitalnemu w rozdawaniu Komunii św. w salach. Paru osobom starszym lub chorym niosę Ją do domów. Chętnie uczestniczę w nieszporach w kościele odległym o 200 m. Potem, już w domu, czytam, piszę... Sen poprzedzony modlitwą po dwudziestej drugiej, często o północy.

W poniedziałki i soboty od 11 do 13, a w środy po 18 rozdaję Komunię św. w szpitalu, tym którzy przyjmowali ją w niedzielę lub piątek (numery sal zapisałem lub kolega zapisał). Przy tej okazji z niektórymi pacjentami, zwłaszcza z młodymi, modłę się i rozmawiam o istnieniu Boga, o Dobrej Nowinie, o błogosławieniu (krzyżyk na czole), o różańcu misyjnym, o przyrodzie, historii ojczystej, czasem zagadki matematyczne.

Zebranie Legionu Maryi w poniedziałki – półtorej godziny, sekretarzuje. Wtorki całe wolne: wycieczki w góry, zimą biegówki, lub porządki i komputer... W czwartki spotkanie Wspólnoty i Szkoły Nowej Ewangelizacji Zacheusz u Franciszkanów od 19 do 21. Wcześniej spotkanie, u mnie, w małej grupie tej szkoły lub Krąg Biblijny w salce parafialnej. W piątki, wraz z legionistą, rozmawiamy i modlimy się krótko z oczekującymi na wydanie zupy ubogim; czasem zastępuję kolegę szafarza w szpitalu; od 18.15 do 19.30, w Radiu Słuchając Słowa Bożego – czasem dzwonię do tej audycji.

W pierwsze soboty Jerycho Różańcowe – godzina – trzy w kościele. W czwarte środy spotkanie Apostolatu Maryjnego.

W tygodniach niezwykłych: wyjazd do stolicy – Laboratorium Nowej Ewangelizacji w uczelni na Bielanych, odwiedziny przyjaciół i kościołów; rozmowy w środkach komunikacji dalekobieżnej. Albo li też udział w rekolekcjach. Pierwsza dekada maja i pierwsza sierpnia to ewangelizacja uliczna w Ostrawie pięknie zorganizowana przez Legion Maryi. Druga połowa lipca w Hermanicach – Ustroniu u dominikanów; słucham Pulikowskich (Miłość, małżeństwo, rodzina) i prowadzę wycieczki, oraz dni pod egidą o. Jana Góry... i wycieczkujemy.”

W tej opowieści pominęłam bardzo ciekawą warstwę bytową, o tym jak Pan Krzysztof żywi się zdrowo, i utrzymuje kondycję. Ale o tym może innym razem. Tutaj skupiłam się na stronie duchowej. Na końcu swojego listu Słuchacz dodaje:

„Chętnie poczytam o innych jak są zorganizowane ich tygodnie, przyjmę uwagi, odpowiem na pytania. Serdecznie pozdrawiam. SZCZĘŚĆ Boże!”

(Krzysztof A. Czarnota, ul. Głębocka 19, 43-400 Cieszyn)

Ja też zachęcam aby Państwo podzielili się z nami swoimi planami na życie, i jak je realizujecie. Może to być pożyteczne dla tych, którzy sami nie potrafią sobie tak zorganizować życia.

Elżbieta Nowak

Św. Jan z Dukli, patron Lwowa oręduje za Ukrainą

Św. Jan z Dukli urodził się w Dukli k. Krosna ok. 1414 r. w rodzinie mieszczańskiej Dźwigów, w domu przy ul. Kaczyniec, na tzw. Wyższym Przedmieściu. Uczył się w rodzinnym mieście, a później w Krakowie.

Większość życia św. Jana z Dukli, przypadającego na wiek XV, związana jest z ziemią dawnych Kresów Rzeczypospolitej. W młodości, poszukując głębokiej więzi z Bogiem, obrał pustelniczy tryb życia. Przebywał w pustelni na wzgórzu Zaśpita w Trzcianie koło Dukli. Kilka lat pustelniczych poszukiwań przekonało Jana o słuszności wyboru życia zakonnego. Opuściwszy pustelnię (ok. 1434) wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych – franciszkanów. W zakonie pełnił funkcję gwardiana klasztoru w Krośnie w latach 1438–1440, gdzie rozbudował świątynię, oraz od r. 1444 we Lwowie i ze względu na swoje predyspozycje kaznodziei (w klasztorach franciszkańskich, zgodnie z poleceniem założyciela św. Franciszka z Asyżu, kaznodziejami mogli być tylko wybitnie zdolni i urobieni wewnętrznie kapłani). Pełnił też urząd kustosa kustodii – przełożonego franciszkańskiego okręgu lwowskiego.

W wieku 60 lat przeszedł do surowszej gałęzi Zakonu, zwanej w Polsce bernardynami (od imienia św. Bernardyna ze Sieny). Pełnił tam również funkcje kaznodziei i spowiednika w klasztorach w Poznaniu i Lwowie.

Świątobliwy zakonnik i kapłan nie szukał zaszczytów. Urzeczony surowością obyczajów nowo powstałej gałęzi obserwanckiej zwanej bernardynami, zmienił wspólnotę zakonną. Posługując we Lwowie, zasłynął jako wielki kaznodzieja i spowiednik. Pod koniec życia stracił wzrok i cierpiał z powodu owrzodzenia nóg. Nadal jednak prowadził życie ascetyczne, wykonywał po dawnemu obowiązki zakonne, budując braci nieustanną modlitwą i kapłańską gorliwością.

Zmarł we Lwowie 29 września 1484 roku otoczony opinią świętości w tamtejszym kościele bernardyńskim.

Po śmierci Jana od razu otoczyła go cześć wiernych. W pierwszym okresie kult rozwijał się samorzutnie i już w XVI w. był większy niż niejednego świętego kanonizowanego. Urzędowe starania o beatyfikację rozpoczęte w 1615 r. znacznie ten proces przyspieszyły. Najbardziej czczonym był we Lwowie, gdzie spoczywały jego relikwie. Obecnie główne relikwie znajdują się w rodzinnej Dukli.



W 1648 roku jego nadzwyczajna interwencja obroniła Lwów przed najazdem wojsk Bohdana Chmielnickiego i Tuhaj Beja. Wśród ubiegających się o jego łaski najwięcej było ludności miejskiej z miast wschodniej Małopolski, Wołynia i Podola, od Lublina po Trembowłę, Sambor i Drohobycz. Licznie odwiedzali jego grób prawosławni Rusini i Ormianie. Rozpowszechniony był kult Jana z Dukli wśród żołnierzy, zwłaszcza na terenach Ukrainy. Mniej popularnym był jego kult wśród szlachty i ludu wiejskiego.

W 1733 r. papież Klemens XII ogłosił Jana z Dukli błogosławionym, a w 1739 roku przez tegoż Papieża został ogłoszony patronem Korony i Litwy. Do jego grobu pielgrzymowali nasi królowie. Św. Jan jest także patronem archidiecezji przemyskiej, Lwowa i rycerstwa polskiego.

Od 1948 r. toczył się proces kanonizacyjny. Kanonizował go papież Jan Paweł II w Krośnie 10 czerwca 1997 r. Po uroczystej mszy na lotnisku w Krośnie papież poświęcił świątynię nazwaną imieniem tego świętego.

Św. Jan z Dukli na mocy uchwały Sejmu RP został ogłoszony jednym z patronów roku 2014.

Opr. KS

na podst. m.in. https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_z_Dukli.

Św. Jan z Dukli uratował Lwów przed wojenną pożogą. Czy nie jest on dobrym orędownikiem w sprawie modlitwy o pokój na Ukrainie?

– Z całą pewnością jest on dobrym orędownikiem w tej sprawie. Te ziemie były mu bliskie, jego posługa oddziaływała na tych terenach, a dzisiejszy Lwów czci go jako patrona. Będąc we Lwowie, widziałem, jak ukraiński przewodnik oprowadzający turystów po katedrze przyklęknął przed ołtarzem św. Jana z Dukli. Za nim zrobili to wszyscy zwiedzający. Na tym ołtarzu znajduje się trumienka z relikwiami świętego ofiarowana ks. abp. Mieczysławowi Mokrzyckiemu. Za przyczyną św. Jana modlą się ukraińscy wierni we Lwowie. Dołączmy i nasze błagania w tej intencji za jego przyczyną.

Także historia najnowsza związała św. Jana z Dukli z Ukrainą?

– Tak, a to się dokonało za sprawą śp. ks. kard. Mariana Jaworskiego, który zwrócił się do klasztoru Bernardynów w Dukli 28 maja 2001 roku z prośbą o udostępnienie relikwii św. Jana:

„Niniejszym pismem zwracam się do Wielebnych Ojców o przywiezienie zabytkowego relikwiarza św. Jana z Dukli z roku 1770 do Lwowa, na miejsce spotkania modlitewnego z Ojcem Świętym w dniach 24-27 czerwca b.r. Życzeniem Jana Pawła II jest, aby relikwie patrona Lwowa i naszej Archidiecezji znajdowały się na ołtarzu, przy którym będzie sprawował Mszę Świętą w intencji naszego narodu. W roku Wielkiego Jubileuszu, w roku 2000, relikwie te odwiedziły wiele kościołów naszej Archidiecezji Lwowskiej i na całej Ukrainie. Przy nich nasi wierni modlili się o przyjazd papieża na Ukrainę i o pomyślność dla naszej Ojczyzny”.

Przygotowując się do wizyty św. Jana Pawła II na Ukrainie, modlono się do św. Jana z Dukli?

– Modlono się dosłownie na całej Ukrainie. Peregrynacja trwała od maja do listopada 2000 roku. Odwiedzaliśmy parafie oraz klasztory męskie i żeńskie. Byłem świadkiem gorliwej modlitwy ukraińskich wiernych. Za przyczyną św. Jana z Dukli prosili, by doszło do planowanej pielgrzymki Ojca Świętego. Ale modlili się też za swój kraj, prosili o orędownictwo i błogosławieństwo dla Ukrainy. Relikwie w sumie odwiedziły 138 kościołów. Modlili się przy nich i katolicy, grekokatolicy i prawosławni. Dla mnie to było niezwykle doświadczenie, że prawosławni organizowali czuwania przy relikwii łacińskiego świętego.

Jakie miasta odwiedził św. Jan z Dukli?

– Peregrynacja rozpoczęła się w Żytomierzu u ks. bp. Jana Purwińskiego. To dzięki jego zaproszeniu bernardyni wrócili w maju 1992 roku do swojego dawnego klasztoru i kościoła pw. św. Jana z Dukli. Tam na ziemi żytomierskiej w kierunku Kamieńca Podolskiego jest wiele polskich parafii, które przetrwały czasy komunistyczne, a wierni modlili się i dbali o świątynie, nawet gdy brakowało księdza. Następnie pojechaliśmy na wschód, na tereny, które po 24 lutego czasowo zajęli Rosjanie i na których dziś toczą się walki. Byliśmy w Charkowie i Sumach. Przyjechaliśmy do Lwowa na 50-lecie kapłaństwa ks. kard. Mariana Jaworskiego. Wówczas w obecności biskupów, kapłanów i wiernych relikwie były omadlane w lwowskiej katedrze.

Wtedy też relikwie odwiedziły parafie ziemi lwowskiej. Modlitwa była bardzo gorliwa, bo kardynał i wierni bardzo chcieli, by Papież odwiedził Lwów, a nie było to wówczas jeszcze przesądzone. Ojciec Święty – jeszcze jako student Karol Wojtyła – był w Sudowej Wiszni, niedaleko Lwowa, w samym mieście jednak nigdy nie był. Było to więc pragnienie Papieża i wiernych.

Byliśmy także w Kamieńcu Podolskim, a stamtąd aż na Krymie, gdzie wówczas było siedem katolickich parafii. Wróciliśmy przez Berdiańsk i Donieck. Wyjątkowe było wówczas czuwanie przy relikwii w Zaporozżu u ks. bp. Jana Sobiły. Różaniec był tam odmawiany w wielu językach – po polsku, ukraińsku, rosyjsku, wietnamsku, a nawet chińsku.

Św. Jan z Dukli wysłuchał prośb?

– Tak, a co ciekawe, o tym, że Papież przybędzie do Lwowa, poinformowało Radio Watykańskie w czasie naszej późniejszej modlitwy w listopadzie 2000 roku u ojców bazylianów we Lwowie, a więc w klasztorze, domu i miejscu posługi św. Jana z Dukli.

Ten kult rozbudzony w 2000 roku pozostaje tam żywy?

– Najbardziej znany i ożywiony jest on we Lwowie. Ksiądz bp Jan Sobiło we Lwowie w dawnym pobernardyńskim kościele 26 czerwca br. modlił się za przyczyną patrona Lwowa, św. Jana z Dukli. Dziś w dawnym naszym klasztorze są ojcowie bazylianie, a katolicy obrządku łacińskiego przybywają tam tylko raz na jeden dzień nowenny przed wspomnieniem św. Jana z Dukli. W innych regionach Ukrainy także jest on znany i jak wspominałem – nie tylko wśród katolików.

W Polsce po kanonizacji św. Jana z Dukli także jest on coraz bardziej obecny w naszej religijności?

– W tym roku minęło 25 lat od wizyty św. Jana Pawła II w Dukli i od kanonizacji św. Jana. Z tym jest związana ciekawa anegdota. Otóż 8 września 1952 roku do Dukli wraz ze studentami przybył młody ks. Karol Wojtyła. Złożył swój wpis w księdze pamiątkowej i zwrócił się w nim do Jana z Dukli jako do świętego. Tymczasem Jan z Dukli był wówczas błogosławionym. Po latach – w 1997 roku – przybył on ponownie, tym razem, by uczynić zadość tamtemu wpisowi, i ogłosił go świętym. Po kanonizacji powstały dwa nowe kościoły u bernardynów: w Warszawie na Czerniakowie i w Częstochowie – oba pod wezwaniem św. Jana z Dukli. To jest owoc kanonizacji i ożywienie kultu tego świętego w prowincji bernardyńskiej.

Przykładów jest więcej, jak choćby Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli. To jest nowoczesny szpital w Lublinie, którym zarządza prof. Elżbieta Starosławska. Pani profesor w 2010 roku obrała za patrona św. Jana z Dukli. W tym szpitalu jest kaplica pw. św. Jana z Dukli. Znajdują się tam przekazane z klasztoru w Dukli relikwie świętego i obraz z jego wizerunkiem.

W Przemyśle w 1999 roku została też powołana parafia pw. św. Jana z Dukli przez ks. abp. Józefa Michalika, ówczesnego metropolitę przemyskiego i przewodniczącego KEP.

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Gajkowski

(Nasz dziennik – WIARA OJCÓW, 7 lipca 2022.)



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 18:00
spotkanie w Sali Oazy w dawnej kaplicy
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Ministranci i lektorzy

Msza św. III sobota m. o godz. 10:00
spotkania w zakrystii
kandydaci, o godz. 9:15;
ministranci, o godz. 10:00
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Bielanki

niedziela, godz. 10:15; zakrystia
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz
Kontakt: bielankizwladyslawa@gmail.com



Schola dziecięca

sobota, godz. 11:00
Opiekun: ks. ks. Przemysław Bogusz
Prowadzący: Agnieszka Rosa



Grupa „Za Jezusem”

wtorek, godz. 20:30
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

I czwartek miesiąca: 18:00 – Msza św.
18:30 – spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Kościół Domowy

II piątek miesiąca – 18:00 Msza św.
Opiekun: ks. Kamil Falkowski



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19:00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
<http://www.winnicapana.waw.pl>



Katolickie Stowarzyszenie

Młodzieży

Opiekun: ks. Kamil Falkowski



Mężczyźni świętego Józefa

II i IV poniedziałek, godz. 20:00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
MsjWarszawaUrsynow@gmail.com



Spotkania biblijne

piątek, godz. 20:00
sala Emaus w kościele
Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9:00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Spotkania po Mszy św. o godz. 9:00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 12:00
po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Wspólnota Akademicka

poniedziałek, godz. 19:00 – Msza św.
Po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski
studenci.wladyslaw@gmail.com

PAN FOTOGRAF

Michał Leśniewski

www.AFI.waw.pl

604 173 235

Tu można zobaczyć i zamówić zdjęcia

afi.zalamo.com/sesja/parafialna

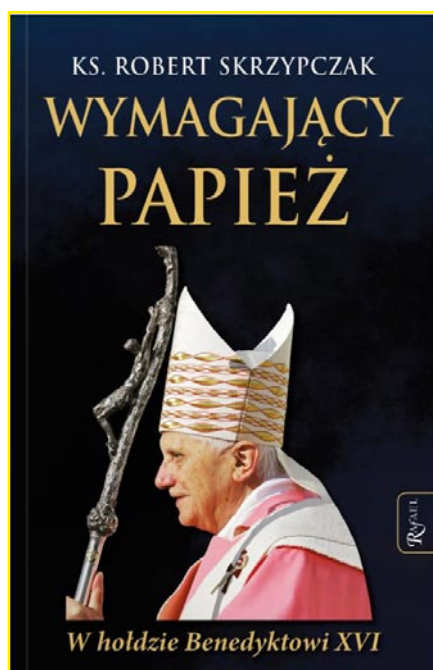
hasło: blwlad



Od naszego mola książkowego

Joseph Ratzinger – ponadprzeciętny umysł, niezrównany teolog, niezłomny obrońca wiary katolickiej. Obserwatorzy życia kościelnego zgodnie uważają, że wraz ze śmiercią Benedykta XVI zamknęła się epoka rozpoczęta w 1978 roku przez Jana Pawła II.

W swojej najnowszej książce ks. prof. Robert Skrzypczak dokonuje wnikliwego spojrzenia w życie, działalność i pontyfikat Benedykta XVI. Dzięki tej analizie zaczynamy rozumieć jego dylematy, poznajemy kulisy decyzji oraz prawdziwe poglądy. Lecz nade wszystko dostrzegamy osobę, która całym swoim życiem i siłą umysłu świadczyła o wierze w prawdziwego Boga.



Wymagający Papież.

ks. Robert Skrzypczak

Dom Wydawniczy „Rafael” Kraków 2023

Arcybiskup Karol Wojtyła należał do tych, których wkład w Sobór był wyjątkowy, bogaty w sensie ilościowym oraz szczególnie bogaty i różnorodny na poziomie doktrynalnym.

Ojcowie soborowi mogli poznać teologiczną syntezę ujawniającą się w jego wypowiedziach. Sami biskupi polscy, zwłaszcza w drugiej części prac soborowych, uznali go za swego oficjalnego reprezentanta, o ile nie lidera, powierzając mu prawo do zabierania głosu w imieniu ich wszystkich.

Nie ma wielu ojców soborowych, którzy by zabierali głos na Zgromadzeniu Ogólnym z równą częstotliwością, co ów krakowski biskup. Yves Congar pisał o nim: „Wojtyła zrobił znakomite wrażenie. Ma dominującą osobowość. W jego osobie jest jakieś ożywienie, magnetyczna siła, profetyczna moc, pełna pokoju i nie do odparcia”.

W dziennikach soborowych innego jego uczestnika, o. Henri de Lubaca, znalazłem następującą notatkę z 1965 roku: „Miejmy nadzieję, że Opatrzność na długie lata zachowa nam Pawła VI, lecz jeśli pewnego dnia potrzebować będziemy papieża, mój kandydat jest jeden: Wojtyła! Niestety, to niemożliwe. On jest bez szans”.

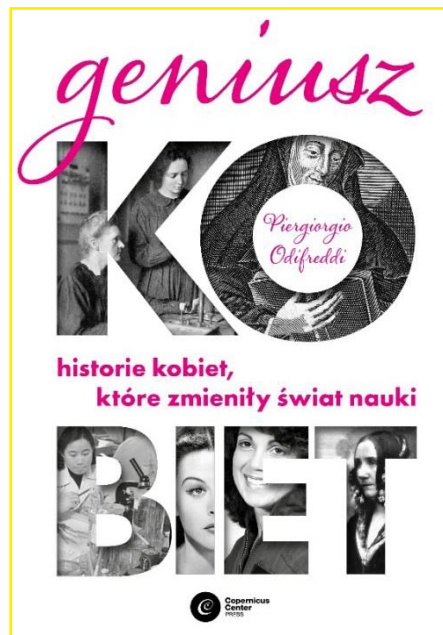
Jak się okazało, Duch Święty nie podzielał tej obawy. Karol Wojtyła wniósł do Kościoła coś bardzo wielkiego.

„Wierzyłem – napisał już jako papież – Duchowi, który do Kościoła i świata naszych czasów przemówił głosem Vaticanum II”.

Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II

ks. Robert Skrzypczak

Wydawnictwo AA Kraków 2020



W *Geniuszu kobiet* przedstawione zostały sylwetki dwudziestu czterech wybitnych przedstawicielek świata nauki. Pełen podziwu i uznania dla ich dokonań, Odifreddi odtwarza przebieg życia, napotkane trudności, genialne pomysły, absolutne poświęcenie i swobodę myśli takich postaci jak Rita Levi Montalcini, Marjam Mirzachani (pierwszy medal Fieldsa dla kobiety), Maria Skłodowska-Curie, astronautka Judith Resnik, niepokonana szachistka Judit Polgár i chińska farmaceutka Tu Youyou, laureatka nagrody Nobla w dziedzinie medycyny.

A to tylko początek cudownego pokazu kobiecych możliwości, tak bardzo niedostrzeganych we współczesnych mediach tradycyjnych i społecznościowych.

Lektura tej książki jest fascynującą podróżą po wszechstronności kobiecego umysłu, zdolnego osiągnąć najwyższe szczyty we wszystkich dyscyplinach i tym samym ułatwić postęp ludzkości. Jednocześnie może ona też posłużyć jako zachęta dla dzisiejszych kobiet, aby odważniej wkraczały do świata nauki.

Geniusz kobiet, Piergiorgio Odifreddi
Copernicus centerpress Tyczyn 2021.

K. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1,5% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
147. Numer KRS	Wniosekowana kwota Kwota z poz. 148 nie może przekroczyć 1,5% kwoty z poz. 137 po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	148.
0000225750		obl. kwota
L. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część K, w poz. 149 mogą podać ośl szczegółowy 1,5%, a zaznaczając kwadrat w poz. 150, wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 148. W poz. 151 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
149. Cel szczegółowy 1,5%	150. Wyrażam zgodę	
PZC w par. bl. Władysława z Gielniowa, Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3	☒	
151. Informacje dodatkowe		

Terminarz parafialny MSZE ŚWIĘTE W CIĄGU ROKU

W niedziele i święta:

7:00, 9:00,
10:30 (dla rodzin z dziećmi),
12:00,
13:15 (I niedziela miesiąca w intencji matek
oczekujących potomstwa, pozostałe
niedziele z liturgią chrzcielną);
18:00 (dla licealistów), 20:00 (dla studentów)

W dni powszednie:

7:00, 7:30, 18:00, 19:00

W soboty:

7:00, 7:30,
18:00 (liturgia niedzielna)

NABOŻEŃSTWA

**Nabożeństwo ku czci bł. Władysława
z Gielniowa**

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19:00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19:00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19:00

Nabożeństwo do św. Rity
III sobota miesiąca po Mszy św. o godz. 18:00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca,
godz. 18.30

Adoracja Najświętszego Sakramentu
po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca
we wtorek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30
w piątek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00
oraz codziennie (poniedziałek-piątek)
od godz. 8.00 do 17.45.

Droga krzyżowa – w piątki o godz. 17:30 (dzieci)
oraz o godz. 19:30 (dorośli)

Gorzkie żale – w niedziele o godz. 17:00

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego
Dorota Strojnowska



Poradnia rodzinna służy pomocą
w sprawach rodzinnych
oraz przygotowuje narzeczonych
do sakramentu małżeństwa.

Kontakt z doradcą rodzinnym
poprzez e-mail:

poradnia.bl.wladyslaw@gmail.com

Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: ostatni wtorek miesiąca
godz. 15.30-17.45



☎ Tel. 604 641 047 ☎

☎ Tel. 603 491 060 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI

Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

czynna w dni powszednie
rano w godz. 9:00-10:00
po południu w godz. 16:30 – 17:45
oraz w soboty w godz. 9:00-10:00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.mkw.pl

Numer konta bankowego parafii:
PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.mkw.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.
Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Paweł Krzysztof Polański,
Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Siwińska
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: kazek@blwlad.pl ; brat@blwlad.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii

Św. Janie Pawle II wstawiaj się za nami, wstawiaj się za Polską – Ojczyzną naszą.

**Akcja Katolicka w Polsce staje w obronie
świętości i dobrego imienia Jana Pawła II,
naszego Świętego Patrona.**

Wyrażamy nasz zdecydowany sprzeciw wobec szkalowania jego Osoby i wprowadzania do przestrzeni publicznej, oderwanego od rzeczywistości wizerunku tego Wielkiego Świętego Polaka.

Ciągle jesteśmy naocznymi świadkami życia Jana Pawła II, a w wielkiej spuściźnie pozostawionego Jego nauczania, odnajdujemy odniesienie do źródeł Bożej prawdy, wolności a nade wszystko zachowania godności przynależnej każdemu człowiekowi. Bolejemy też nad każdym grzechem, tak jak to czynił Św. Jan Paweł II, przyjmujemy jego wypowiedzi i działania, również w sprawach potrzeby oczyszczenia Kościoła z przestępstw w sferze seksualnej.

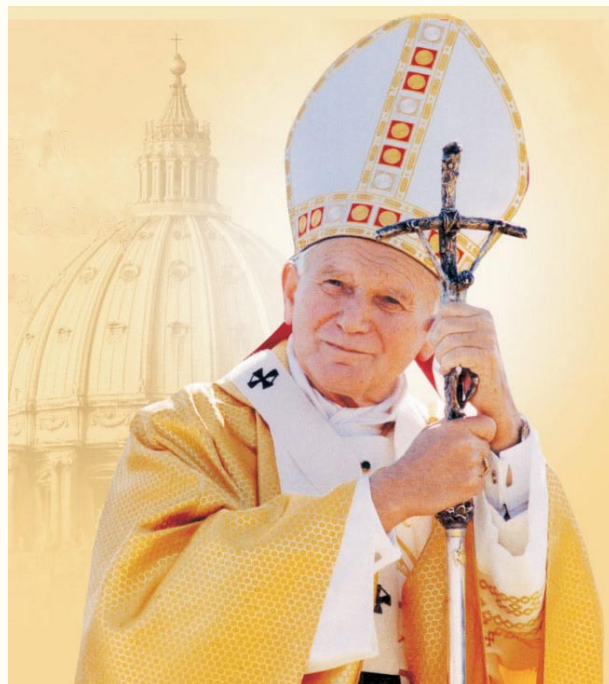
W rozpętanej medialnej nagonce, poprzez próbę zniesławienia Papieża Polaka, odnajdujemy nienawistny atak na nas katolików, na nasze autorytety, na młodzież i nasze rodziny, które na fundamencie Bożego ładu pragną budować swoje życie. Odrzucamy atak na nasze świątynie, bluźnierstwa wprowadzane w naszą kulturę i wprowadzany przez media nieustanny zamęt.

Nie zgadzamy się na narzucanie nam programów i niemoralnych wzorców. Nie pozwolimy na burzenie polskich, chrześcijańskich systemów wartości.

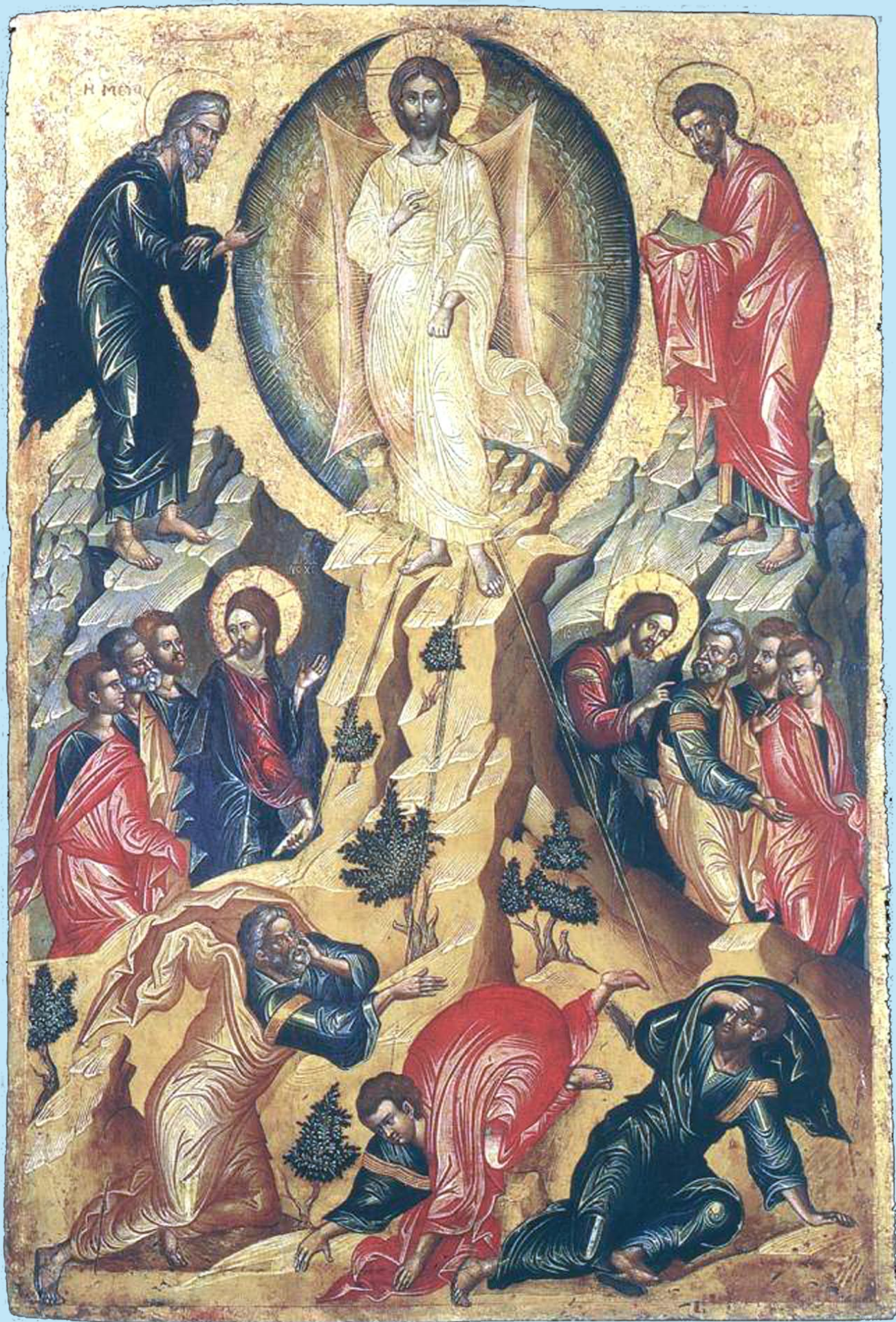
Wielki zryw i jedność ludzi wiary, w tym przedstawicieli Akcji Katolickiej w obronie świętości Jana Pawła II pokazuje, że jest możliwe postawienie swoistego oporu antykulturze. Naród Polski zawsze stał na straży Bożych wartości. Ufamy, że takie też świadectwo pozostawi nasze pokolenie.

Przeżywając czas Wielkiego Postu jako ludzie Akcji Katolickiej i wierni Kościoła pozostajemy w bliskości z wizerunkiem Świętego przytulonego do Krzyża Zbawiciela. Niech Święty Jan Paweł II, tak dziś poniżany i odarty z godności będzie naszym największym orędownikiem przed Bogiem.

Św. Janie Pawle II – wstawiaj się za nami, uproś otrzeźwienie dla pogubionych sumień rzeszy Polaków, wstawiaj się za Polską – Ojczyzną naszą.



Urszula Furtak,
prezes Akcji Katolickiej w Polsce
08 marca 2023 r.



Przemienienie Pańskie, Malarz nieznany, Kreta